DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 30 GRUDNIA 1931 ROKU. Nr. 299.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W 47 DNIU PROCESU BRZESKIEGO

PRZEMÓWIENIE MEC. BARCIKOWSKIEGO I MEC. LANDAUA.

Na wczorajszej rozprawie brzeskiej pierwszy przemawiał adw. Wacław Barcikowski, obrońca oskarżonego Mastka, b. podprokurator przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, a później znany miejscowy adwokat.

Przystępuję do obrony w niniejszej sprawie z uczuciem pewnego zażenowania. Siedzą bowiem tu na ławie wybitni parlamentarzyści, siedzą doświadczeni wieloletni obrońcy praw człowieka i obywatela, którzy jeszcze z czasów zaborczych mają świetne tradycje obrończe — tak, że moja obrona wydaje mi się drobną, niepotrzebną, suchą.

Panowie sędziowie! Kiedy przechodził przez tę salę korowód świadków, wydawało mi się, że słowa ich wżerają się w karty oskarżenia i niszczą je w oczach naszych. Gdyby ci oskarżeni tutaj, jak niegdyś Sejm niemy, zachowali milczenie o utraconej wolności, byłoby już to samo tryumfem zwycięstwa. „Qui tacent — clamant“. Ten krzyk milczenia wdzierałby się w mroki dziejów, jako groźna przestroga przed sponiewieranem społeczeństwem za to, że zostało wierne ideałom. A wszystkie zarzuty, zawarte w oskarżeniu, tak skarlałyby, że stałyby się nieuchwytne nawet dla panów oskarżycieli. Czyż tym oskarżonym w sądzie potrzebna jest jakaś obrona? Po co proces? Może trzeba było, aby przez sąd polski przeszła ocena ich zasług, może trzeba było, aby te zasługi zapisane zostały do ksiąg tego nieszczęśliwego narodu, który na pociechę ma rzekomo tylko, jak się wyraził pan prokurator, swoją historję. Miał swą historję naród polski miały i inne kraje. Miał Rzym Nerona i Kaligulę. Była to historja obłąkanego okrucieństwa. I nikt oprócz ówczesnych uniżonych sług regimu nie wyrażał swego zachwytu. W tym procesie dusi nas zmora, która paraliżuje mózg, przytłacza swym ogromem, rozsadza serca. Tą zmorą, panowie sędziowie, jest Brześć. Może dobrze się stało, że nie roztoczono tutaj obrazu praktyk, odbywanych w tajemniczej twierdzy nad Bugiem, bo nie wiem, czy inaczej możnaby doprowadzić tak spokojnie ten proces do końca.

Jeden z panów prokuratorów pytał, o co toczy bój. O Polskę? — nie. O doktrynę? I doszedł do wniosku, że walka toczy się o władzę. Nie, panowie sędziowie. To nie jest bój o władzę. Bój toczy się o prawo samostanowienia obywatela, który chce aby Polska była tą Polską mickiewiczowską, równą dla wszystkich i wolną, która nie zna różnic i wszystkich kocha jednakowo.

W dalszym ciągu obrońca przechodzi do charakteryzowania konfliktu między władzą ustawodawczą a wykonawczą.

Adw. Barcikowski przypomina słowa J. J. Rousseau, gdy w 1772 r. zwrócono się do niego o opinję co do ustroju Polski. Wielki ten myśliciel genewski wypowiedział zdanie, że Polska powinna iść tą drogą, którą szła przez wieki, drogą wolności. Wskazywał na konieczność nadzorów władzy ustawodawczej. Tak samo opat Mably, który wypowiedział swą opinję na żądanie konfederatów barskich, wyrażając się, że w Polsce „aby poniżyć króla, — wywyższono jego ministrów“.

Jeden z panów oskarżycieli — mówi obrońca — przedstawił kongres krakowski, jako konfederację krakowską. Już otrzymał odpowiedź z ust adwokata Sterlinga. Ja przypomnę, że konfederaci, zawiązując organizację „dla króla i Rzeczypospolitej całości, siły i serca swe łączyli“. A jeżeli pan prokurator chce Targowicy, chce robić porównania co było wówczas — to tu zdaje mi się, że znajdzie pan prokurator zwierciadło, w którym bym nie radził się przeglądać.

Obrońca odczytuje cytatę z książki Smoleńskiego p. . „Dzieje Polski“, gdzie jest powiedziane: „Rządy najjaśniejszej konfederacji targowickiej wywróciły Konstytucję 3-go maja. Mściły się na jej twórcach, tłumiły wszelkie objawy myśli państwowej. Wezwano przed sądy marszałów Sejmu: Małachowskiego, Sapiehę i Ignacego Potockiego, oskarżono ich o rabunki, pociągnięto do odpowiedzialności Kołłątaja, zarzucając mu wszelkie machinacje. Zawieszono wydawnictwa „Gazety Narodowej“ i „Pamiętnika“, wprowadzono surową cenzurę, ustanowiono rewidentów drukarń i księgarni“.

Tak wygląda konfederacja targowicka. Czyż nie znajdziemy w niej pewnych podobieństw ze stanem dzisiejszym?

Po krótkiej przerwie mówca przystąpił do kontynuowania przemówienia.

Panowie sędziowie! Czerwoną nicią przebija się w tej sprawie pytanie, czy w Polsce jest dyktatura? Panowie prokuratorzy twierdzili, że dyktatury niema, bo istnieją normalne instytucje państwowe, bo nie ma osoby dyktatora. Jeden z panów prokuratorów powoływał się na przykład starodawnego Rzymu. Rzym istotnie zrodził dykaturę. Ale czyż tam z chwilą ogłoszenia dyktatury, trwającej w zasadzie 6 miesięcy, były znoszone jakiekolwiek urządzenia,czy przestawał funkcjonować senat, normalne władze? Jeżeli więc chodzi o ten argument, to on upada. Czy konieczne jest formalne ogłoszenie osoby dyktatora? Mówca dochodzi do wniosku, że nie, biorąc za przykład Hiszpanję, gdzie formalną dyktaturę miał rząd, a faktyczną wypełniał Primo de Rivera. Wreszcie Włochy, gdzie Mussolini sprawuje władzę, która formalnie należy do wielkiej rady.

Pozostaje jeszcze kwestja odpowiedzialności dyktatury. Boć przecież i w starożytnym Rzymie i w Hiszpanji współczesnej zasada takiej odpowiedzialności istniała. Jeżeli chodzi o pojęcie dyktatury polskiej, to mówca uważa, że odpowiedzialności niema. Porównuje do dyktatury faszystowskiej Włoch. Mnie nie chodzi — mówi adwokat — o definicję prawną dyktatury polskiej. Ale faktem jest, że istnieje, że insytucje faktycznie zostały w prawach swoich mocno ograniczone.

Nawiązując do powiedzenia, że dyktatura polska jest wzrowana na Włoszech, mówca przeprowadza porównanie pomiędzy warunkami Polski i Włoch. Polska była zawsze krajem wolności dobrze czy źle zrozumianej — ale wolności. Niema obywatela, robotnika czy chłopa, któryby nie wiedział, co to jest ideał niepodległości i wolności. A jeśli sięgniemy do warunków włoskich, to zobaczymy, że uobywatelnienie chłopa i robotnika tamtejszego stało zawsze dużo niżej Delesi w odczycie swoim p. t. „Dzieje Europy“ porusza sprawę dyktatur europejskich twierdząc, że można Europę podzielić na kraje konia parowego i kraje konia żywego. W krajach konia żywego dyktatury są częstem zjawiskiem. W krajach konia parowego nie dadzą się one utrzymać. A wszak Polskę uprzemysłowiono. Nie można porównać do Włoch, których cały ośrodek przemysłu skupia się jedynie w dolinie rzeki Po.

Następnie z kolei, nawiązując do powiedzeń prokuratora o deklaracji praw człowieka i obywatela, mówca rozwija teorję wolności obywatelskiej, której źródło znajduje w dziełach Rousseau, a która znalazła swe upamiętnienie w deklaracji praw człowieka. Hasłem tej deklaracji jest wolność, bezpieczeństwo, odpór uciskowi. Góruje zasada, że pełnia władzy należy do narodu. Jakżeż u nas się ta sprawa przedstawia? pyta adwokat Barcikowski. Czy można twierdzić, że wolno jest przeciwstawić się bezprawiu? Odpowiedź na to dali świadkowie. Oskarżeni w niniejszej sprawie bronią prawa i konstytucji, bronią jednocześnie i was panowie sędziowie i was panowie oskarżyciele. Bo gdyby te tezy, które wy, panowie prokuratorzy, przeprowadzacie, utrwaliły się to niewiadomo czy za jakieś 20 lat nie stalibyście się obrońcami tych samych praw, i nie zasiedlibyście na tej ławie oskarżenia.

W dalszym ciągu mówca porusza momenty anarchizowania społeczeństwa, o czem mówił przed sądem św. marszałek Rataj.

Przypomina rolę niektórych dostojników, którzy publicznie okazywali lekceważenie prawa, którzy twierdzili, że tak, czy inaczej, rząd przy władzy zostanie.

Następnie przeszedł mówca do analizowania poszczególnych naruszeń konstytucji.

W dalszym ciągu mówca wspomina o napadach i gwałtach, dokonywanych przez znanych i nieznanych sprawców, ubranych niekiedy w mundur wojskowy.

Rządzi się, według obrońcy, w myśl zasady: „Niech znienawidzą, ale niech się boją“. Przecież kiedyś w obywatelu musi powstać zdrowa myśl. Teraz za wiele objawów zdrowej myśli ulega konfiskacie. Wytwarza się sytuacja anegdotyczna, jak w Rosji, gdzie z książki kucharskiej wykreślała cenzura niebezpieczną wskazówkę: „Podżari na wolnom duchie“ („piec na wolnym ogniu“; „duch“ po rosyjsku oznacza i ducha i żar ognia). Przypomina się wołanie Staszica: „Nie lękacie się, że spełni się miara nieprawości?“

Następnie mówca polemizuje z prokuratorem Rauzem na temat istoty państwa. Według mówcy państwo istnieje nie dla siebie, nie jest jakąś „Ding au sich“, ale służy przedewszystkiem obywatelowi, dla spełnienia jego biologicznych celów, dla ułatwienia bytu miljonowych rzesz ludności. Państwo ma przedewszystkiem charakter gospodarczy i nie szczęk oręża jest symbolem państwa. Obywatele, którzy skupili się dla lepszego współżycia, muszą ze sobą walczyć. Jest to nonsens. Dziś parwenjusz walczy z królami o prawo stosowania dewizy „l'etat c'est moi“. Już Arystoteles mówił, że państwo istnieje gwoli instynktowi gromadnemu ludzi. My natomiast tworzymy z państwa jakieś bóstwo któremu oddawać należy cześć bałwochwalczą. Cóż dziwnego, jeżeli obywatel opiera się temu? Cóż dziwnego, że obywatele łączą się w tem uczuciu! 30.000 ludzi, zebranych w Krakowie właśnie wyładowywało swe uczucia. Daleko ztąd jednak do rewolucji, którą stwarzają nie dnie, lecz wieki. Oskarżenie czyni zaś rewolucję ze zwyczajnej manifestacji uczuć. Jest to sztuczna konstrukcja.

MOWA ADW. LANDAUA.

Po adw. Barcikowskim przemawiał adw. Landau, obrońca pos. Ciołkosza. Była to jedna z najlepszych mów, jakie dotąd wygłoszono. Pełna była sarkazmu, ironji i poetyczności.

Mówca przeprosił prokuratora, że uśmiechnął się podczas jego przemówienia. Teraz dopiero czuje, jak ciężkie obowiązki miał przed sobą prokurator, aby obronić akt oskarżenia. Na proces obecny czekała Polska długo, dotąd bowiem padały z wysokich sfer zarzuty na posłów, że są ludźmi o moralności koniokradów, że są zbrodniarzami stanu, wreszcie teraz musi się znaleźć ktoś, ktoby miał prawo orzec w imieniu Rzeczypospolitej, czy rzeczywiście naród polski jest narodem idjotów, a jego parlament jest zbiorowiskiem ladacznic.

Dla prokuratora Rauzego nie istnieją świadkowie obrony. Opiera się tylko na świadkach oskarżenia, zwłaszcza zaś na wywiadowcach. Dlaczego nie poprosił tutaj prokurator ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, albo sprawiedliwości, albo szefa potężnego stronnictwa, albo kogoś z eleganckiego świata. W sądzie, świątyni prawa, pokazanoby ministra, dla którego zasadą jest: Nie znam prawa, znam tylko rozkaz. Pokazanoby ministra sprawiedliwości z dnia 9 września 1930 r., który był komisarzem wyborczym. Pokazanoby szefa stronnictwa, na którego widok odczuwa się łamanie w kościach. Pokazanoby wykwintną i pobożną postać, która nazwała Brześć koniecznością dziejową.

Gdy w tej chwili jako prawnik mam dać odpowiedź na pytanie: Czy w Polsce panuje dyktatura — odpowiem: Nie. Prawnicy nazwaliby ten stan rzeczy stanem bezprawia.

Pan prokurator twierdzi, że istnieje linja polityczna i na zasadzie tej linji po obaleniu jednego rządu powinno się rozpocząć tworzenie nowego osobowo, ale z tej samej linji. Ojcem takiego rozumowania był Piotr Stołypin, który w roku 1909 powiedział w parlamencie rosyjskim: — U nas w Rosji, chwała Bogu, nie ma konstytucji. — Po 20-tu kilku latach Stołypin musi się przesunąć na łożu historji, aby dać miejsce prokuratorowi Grabowskiemu.

W najściu oficerów na Sejm pan oskarżyciel niczego się nie dopatruje. Gdyby odwrócić sytuację i gdyby tak zaproszono Daszyńskiego na Zamek i gdyby p. Prezydent wszedł do pokojów recepcyjnych i zastał tam Daszyńskiego w otoczeniu 100 osób z Pełczyńskim, Lesiakiem i Drożdżykiem i gdyby pan Daszyński odpowiedział na zapytanie, że jest wodzem PPS. i milicja PPS. w ten sposób wita swego wodza, to zapewne p. Prezydent nie odbyłby konferencji z p. Daszyńskim, a urząd prokuratorski zainteresowałby się zaraz, po co 100 osób przybyło na Zamek.

Nie wolno nikomu pozbawiać życia p. Trąmpczyńskiego i nikt nie może udzielać na tę czynność zezwolenia.

Przewrót majowy rozpoczął się pod hasłem umoralnienia kraju, a w kilka dni później po przewrocie język polski został wzbogacony o jeszcze jedno wyrażenie, dotychczas narodowi nieznane: Likwidowanie ludzi.

Toczyła się wielka dyskusja o legalizacji przewrotu majowego. Stanowczobym doradzał ogłoszenie amnestji. Nie będzie to wprawdzie legalizacja, ale pożyteczne — asekuracja.

Następnie mówca ocenia akt oskarżenia ze stanowiska prawnego. Kodeks postępowania karnego zawiera przepis, że czyn„ zarzucany oskarżonym powinien być okazany in concreto i in abstracto. Tych czynników tutaj zupełnie nie widać.

W zakończeniu adw. Landau przypomina taniec Salome i żądanie przez nią głowy Jana Chrzciciela. Mówca zapytuje, przed jakim tetrarchą Herodem prokurator odtańczył taniec siedmiu szali, który upoważnia do żądania głowy Johannaana.

Zmiany w prokuraturze.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Wiceprokurator Grabowski, występujący w procesie brzeskim, ma zostać mianowany zastępcą prokuratora Sądu okręgowego w Warszawie.

Dotychczasowy wiceprokurator Sądu okręgowego w Warszawie do spraw prasowych p. Kawczak opuszcza to stanowisko, mianowany wiceprezesem Sądu okręgowego w Łodzi. Miejsce jego zajmie wiceprok. Władysław Sieroszewski.

Wreszcie do prokuratury Sądu okręgowego w Warszawie przechodzą pp.: Pawlikowski z Siedlec, Księżopolski z Radomia i Dąbrowski z Sosnowca.

Min. Joszizawa

W PRZEJEŹDZIE PRZEZ WARSZAWĘ.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) W środę zrana będzie przejeżdżał przez Warszawę wozem salonowym, który oddał do dyspozycji rząd polski — japoński minister spraw zagranicznych Joszizawa, dotychczasowy ambasador japoński w Paryżu. Jedzie on obecnie do swego kraju przez Warszawę i Moskwę. Na dworcu powita go poseł japoński Kawai i odprowadzi go do Stołpców.

Ile papierosów

WOLNO MIEĆ PRZY SOBIE?

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Minister skarbu wydał rozporządzenie, które weszło w życie od dziś. Według tego rozporządzenia osoby prywatne mogą mieć przy sobie najwyżej 3 tysiące papierosów, albo 300 cygar, albo 3 kg. tytoniu, albo półtora kg. tabaki.

DWIE KONFERENCJE JEDNOCZESNIE

w sprawie długów wojennych i reparacyj.

NOWY JORK, 29.12. Prezydent Hoover odbył wczoraj w Waszyngtonie poufną konferencję z ministrem spraw zagranicznych Stimsonem i podsekretarzem stanu Millsem. Jakkolwiek żaden komunikat nie został wydany, tem niemniej jednak wiadomo, że rozmowa dotyczyła długów wojennych i reparacyj.

Podobno prezydent Hoover miał oświadczyć, iż rząd amerykański poweźmie decyzje w sprawie przyszłej konferencji reparacyjnej bez względu na stanowisko kongresu. Jeżeli konferencja, oprócz spraw reparacyjnych, poruszy jeszcze zagadnienie zobowiązań długo i krótko-terminowych oraz sprawę sanacji walut, to udział Ameryki w konferencji jest niemal pewny.

Sen. Borah, jak zwykle w takich wypadkach, wystąpił wczoraj na publicznem zebraniu przeciwko udziałowi Ameryki w konferencji reparacyjnej i opowiedział się za całkowitem skreśleniem reparacyj.

Prasa amerykańska zaznacza, że rządy angielski i francuski przygotowują nacisk na Amerykę, by zmusić rząd Stanów Zjedn. do wzięcia udziału w konferencji. Podobno Francja skłonna jest do zrezygnowania z części reparacyj, o ile Ameryka przyrzeknie swym dłużnikom ulgi w spłacaniu zobowiązań.

PARYŻ, 29.12. Pomimo urzędowych zaprzeczeń, dzienniki paryskie donoszą, że spotkanie Lavala z Mac Donaldem nastąpi w dniu 1 stycznia. Mężowie stanu mają omówić wspólny front Anglji i Francji w stosunku do Stanów Zjedn. oraz zastanowią się nad sposobami złamania oporu Niemiec.

„Journal" dzisiejszy pisze, iż jeżeli Ameryka nie weźmie udziału w konferencji, jako czynnik życzliwie usposobiony do żądań francuskich, to Francja będzie musiała zrezygnować z obcego poparcia, licząc jedynie na własne siły przy rewindykowaniu reparacyj. Należałoby skłonić Amerykę do opuszczenia nieustępliwego stanowiska, przedstawiwszy jej rozsądny plan europejski. Jeżeli to się nie uda, Stany Zjednoczone będą odpowiedzialne za chaos w stosunkach gospodarczych.

LONDYN, 29.12. Poseł francuski w Londynie, Fleuriot złożył wizytę angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Simonowi, w celu omówienia miejsca i czasu przyszłej konferencji reparacyjnej.

Według „Timesa" zaproszenia na konferencje roześlą państwa wierzycielskie Niemiec. Ponieważ parlament francuski zbiera się 12 stycznia, potrzeba conajmniej tydzień czasu, by rząd i grupy polityczne wypowiedziały się w sprawie konferencji. A więc dzień 20 stycznia jest datą możliwie najwcześniejszą.

Biorąc pod uwagę, że w dniu 25 stycznia zbiera się Liga Narodów, a w dniu 31 stycznia nastąpi otwarcie konferencji rozbrojeniowej, „Times" radzi, by obie konferencje: rozbrojeniowa i reparacyjna odbyły się jednocześnie. Podobno rząd francuski miał zaproponować zwołanie konferencji rozbrojeniowej do Lozanny, by w ten sposób najważniejsze zagadnienia polityczne można było skoncentrować na niewielkiem terytorjum Szwajcarji. Byłoby to dużem ułatwieniem dla uczestników obu konferencyj.

Tajemnica prowokacji sowieckiej

Koła czeskie o zamachu na posła Japonji.

PRAGA, 29.12. Aczkolwiek ministerstwo spraw zagranicznych nie wydało żadnego urzędowego komunikatu w sprawie afery sekretarza czeskosłowackiego w Moskwie, dr. Vanicka, to jednak szereg wybitnych osobistości oficjalnych twierdzi, że Vaniek niewątpliwie padł ofiarą prowokacji sowieckiej policji politycznej. Dyplomata czeski widocznie stał się niewygodny dla GPU., gdyż dzięki długoletniemu pobytowi w Sowietach, zbyt dobrze orjentował się w tamtejszych stosunkach politycznych. Aby wymusić jego odwołanie, sfingowano aferę planowanego zamachu na posła japońskiego.

Wydanie oficjalnego komunikatu spodziewane jest jutro, po złożeniu raportu przez dra Vanicka w ministerstwie spr. zagr.

Według doniesień z Moskwy, w tamtejszych kołach dyplomatycznych uważają, że Vaniek absolutnie nie jest osobistością, którąby mogła wmieszać się w podobną aferę. Poza tem niezrozumiałem jest dla dyplomatów, dlaczego właśnie przedstawicielowi Czechosłowacji miałoby zależeć na sprowokowaniu konfliktu między Sowietami i Japonją.

Zresztą, zdaniem kół dyplomatycznych Sowiety prowadzą tak ostrożną politykę na Dalekim Wschodzie, że nawet na wypadek zamordowania posła japońskiego Moskwa poszłaby na jaknajwiększe ustępstwa, byle tylko uniknąć wojny.

Ogłoszony przez posła japońskiego Hirotę komunikat rządu tokijskiego, stwierdza, że Japonja wstrzymuje się od wszelkich kroków przeciw sekretarzowi poselstwa czechosłowackiego, oraz że wedle jego wiadomości, ani rząd czeski, ani chiński z aferą nie mają nic wspólnego.

W kołach dyplomatycznych w Moskwie komunikat ten komentują, jako stwierdzenie przez Japonję prowokacji agentów GPU.

GANDHI W INDJACH

Dalszy ciąg walk w Peszawarze.



W północno-zachodnich Indjach wybuchły rozruchy po powrocie Gandhiego z Londynu. Na rycinie widzimy wojsko hindusko-angielskie w marszu przez ulice Peszawaru, gdzie znajduje się centrum rozruchów, a obok fotografja prezydenta kongresu hinduskiego Pandita Jawaharlala Nehru, którego władze angielskie uwięziły w związku z temi rozruchami.

LONDYN, 29.12. Po przyjeździe do Bombaju, Gandhi, odpocząwszy w domu przyjaciół, wziął udział w wiecu publicznym. Oświadczył, że konferencja w Londynie nie dała wyników, wobec czego mieszkańcy Indyj będą musieli stosować w dalszym ciągu bojkot towarów angielskich oraz akcję nieposłuszeństwa.

Gandhi wzywa do spokoju, zaznaczając, że wystąpienia zbrojne nie doprowadzą do uzyskania swobód.

Oprócz Gandhiego przemawiali inni uczestnicy konferencji Okrągłego Stołu, wyrażając się mniej więcej w identyczny sposób.

W dniu wczorajszym w Peszawarze trwały walki uliczne. W miejscowości Kohat wystąpiły na ulice oddziały „czerwonych koszul", przyczem tłum usiłował wtargnąć do koszar garnizonu brytyjskiego. Atak odparto przy pomocy kulomiotów. Jest dziesięciu zabitych i dwudziestu rannych.

Również w Bannu „czerwone koszule" zaatakowały wojsko angielskie. Cztery osoby zabite, osiem rannych.

Niemcy się zbroją...

ZAMÓWIENIA W FABRYKACH SKANDYNAWSKICH.

PARYŻ, 29.12. „Figaro" komunikuje, że wielkie poruszenie wywołała wczoraj w Akademji nauk wiadomość, podana przez jednego z jej członków o usilnem zbrojeniu się Niemiec. Wiadomość ta brzmi według „Figaro" jak następuje:

Finansowy współpracownik pewnej poważnej firmy paryskiej powrócił w tych dniach z Holandji, dokąd jeździł w sprawach handlowych. W czasie swego pobytu w Holandji udało mu się zebrać ciekawe bardzo dane o ruchu w fabrykach materjałów wojennych Szwecji, Danji i Holandji.

Okazuje się, że fabryki te istnieją prawie wyłącznie dzięki olbrzymim zamówieniom rządu niemieckiego.

Fabryki holenderskie, szwedzkie i duńskie wyrabiają w wielkiej ilości działa i amunicję oraz różne dodatkowe przedmioty uzbrojenia, które są natychmiast wysyłane do Niemiec.

Niemcy za materjały te płacą w sposób najbardziej regularny, bez najmniejszych opóźnień.

Bezrobocie w Polsce

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Dnia 26 bm. liczba bezrobocnych wynosiła 280.625 os. Wzrost 6.405 os

Skreślenie nagród

MUZYCZNEJ I LITERACKIEJ.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) Ze względów oszczędnościowych w tym roku nagrody: muzyczna i literacka, które normalnie wynosiły po 15 tys. zł. — zostały skreślone.

Znaczne podwyższenie

STAWEK CELNYCH.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.) W ostatnich dwóch numerach „Dziennika Ustaw" zostało ogłoszone zarządzenie rządowe, ustanawiające znaczne podwyższenie stawek celnych albo wprowadzenie zupełnego zakazu importu szeregu artykułów zagranicznych.

Koncesje wódczane

WARSZAWA, 29.12 (Tel. wł.) Z dniem 31 bm. wygasa przedłużany wielokrotnie termin ważności koncesyj wódczanych, których posiadaczami są osoby nieuprzywilejowane tj. nie inwalidzi wojenni. Koncesyj tych jest 1300. Połowa z nich wygasa 31 bm., a połowa 30 czerwca.

Największa

LATARNIA MORSKA W EUROPIE.

Polska latarnia morska na przylądku Rozewskim otrzymała nowy olbrzymi reflektor, którego światło o sile 7 miljonów świec widoczne jest na odległość 46 klm. na morzu. Jest to zatem najpotężniejsza latarnia morska w Europie. Reflektor latarni obraca się 20 razy na minutę.

CZICZERIN

NA DNIE NĘDZY.

BERLIN, 29.12. „12 Uhr Abendblatt" w depeszy z Moskwy zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż policja sowiecka aresztowała niedawno b. komisarza spraw zagranicznych Cziczerina w jednym z zaułków stolicy sowieckiej w stanie nietrzeźwym. Ze strony urzędowej próbowano pierwotnie zaprzeczyć temu, ponieważ zatrzymanie b. komisarza spraw zagranicznych w stanie nietrzeźwym wywołałoby silne wrażenie w kołach dyplomatycznych Moskwy. Obecnie jednak wiadomości te potwierdziły się w całej pełni.

Cziczerin, popadłszy w niełaskę u Stalina, po utracie ostatnich oszczędności, znalazł się nagle w nędzy, bez skromnych nawet środków do życia. Odmówiono mu nawet udzielenia jakiejkolwiek skromnej pracy zarobkowej. Odźwierni budynków państwowych otrzymali zakaz wpuszczania b. komisarza spraw zagranicznych, który wędrował z urzędu do urzędu w poszukiwaniu jakiejkolwiekbądź pracy.

Cziczerin rozgoryczony takiem ustosunkowaniem się do niego władz sowieckich, zaczął szukać zapomnienia w alkoholu, staczając się coraz niżej i obracając się wśród najniższych mętów stolicy sowieckiej. W ten sposób milicja sowiecka znalazła Cziczerina w sytuacji wielce drażliwej dla b. dygnitarza sowieckiego.

Został on umieszczony w azylu dla bezdomnych, skąd ma być przewieziony na Krym. Przypomnieć należy, że obecny komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który w swoim czasie był zastępcą Cziczerina, należał do jego zdecydowanych wrogów i w znacznym stopniu przyczynił się do ustąpienia Cziczerina ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych, a jednocześnie usposobił Stalina wrogo do Cziczerina.

ODWRACANIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

Zadziwiające zarzuty ks. Janusza Radziwiłła.

W świątecznych wydaniach pism grupy zachowawczej BB. („Czas" i „Dziennik Poznański") ogłasza ks. Janusz Radziwiłł **uwagi o stosunkach** Kościoła i Państwa, w których wypowiada pogląd, że do zatargu z Kościołem niema skłonności w kołach rządzących w Polsce, a zaznacza mimochodem:

— W obozie rządowym znajdują się elementy antyklerykalne lub akatolickie, jeżeli kto woli, wolnomyślne, dla których zatarg, o którym piszemy, nie stanowi żadnej groźby, owszem byłoby rzeczą pożądaną, może nawet upragnioną. O nich pisać nie warto, bo przekonać się nie dadzą, ani wyleczyć ze swoich tradycyjnych przekonań, czy uprzedzeń.

Znaczenie bardziej stanowczo brzmią natomiast uwagi ks. Radziwiłła w drugą stronę:

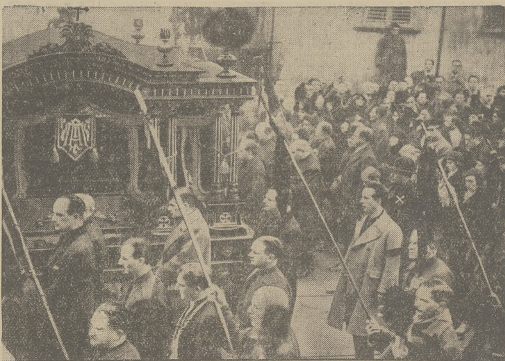
— Godniejszą zastanowienia rzeczą jest to, że po stronie katolickiej są elementy nie pozbawione znaczenia i wpływu nawet wśród wyższego **duchowieństwa**, których zachowanie zdaje się dowodzić chęci zaostrzenia i przyśpieszenia konfliktu, któryby, ich zdaniem, musiał doprowadzić do upadku rządu czy regime'u i po przez walkę z Kościołem, jako środka do trymfu partji, jako celu. W tem tkwi niebezpieczeństwo. Wiemy bowiem i wierzymy, że Kościół jest niezwyciężony, bynajmniej jednak nie katolicy jako tacy, i że to, co może poprzez okres prześladowań stać się tryumfem całości, może bardzo dobrze równocześnie być klęską jednej jego części. Tej prawdy zdają się nie widzieć ci mali i ci więksi, którzy miast łagodzić i pośredniczyć, widzą swe powołanie w tem, by na każdym kroku, tam także, gdzie interes Kościoła tego bynajmniej nie wymaga, zadrażniać, zohydzać, rozsiewać fałszywe pogłoski i agitować. Dowodów tego twierdzenia tym razem przytaczać nie będziemy, nie dlatego bynajmniej, by nam brakło argumentów, ale dlatego, że musielibyśmy cytować przykre fakty i znane nazwiska, a celem naszym nie jest zaognianie antagonizmów.

Takie objaśnianie stanu rzeczy, z pozorną równowagą sądu w dwie strony, jest może wygodne dla zachowawców w BB., ale bardzo dalekie od prawdy i szkodliwe przez szukanie winowajców tam, gdzie ich niema, co wzmacnia stanowisko i rozpęd winowajców rzeczywistych.

Ilekroć po stronie katolickiej ujawnia się zaniepokojenie, nigdy nie dzieje się to bez powodu, a raczej nawet bez nagromadzenia i szczególnego zaostrzenia powodów. Czy jaskrawe objawy lekceważenia prawa i zasad uczciwości, nadużyć, nieścigania przestępstw i zbrodni, panoszenia się ludzi nieuczciwych nie muszą wywołać ze strony kół katolickich odporu, najzupełniej koniecznego, gdyż inaczej same podstawy wiary w uczciwość i prawo Boże w życiu zostałyby zachwiane? Albo czy np. pojawienie się takiego projektu ustawy małżeńskiej, jak obecnie ogłoszony przez Komisję Kodyfikacyjną, może nie wywołać bardzo stanowczego wystąpienia świata katolickiego w Polsce, który widzi niezmierne niebezpieczeństwo tkwiących w tym projekcie dążności rozkładowych? Wszelkie, zatem próby przedstawienia obronnych działań katolicyzmu jako zaczepnych są z gruntu niesprawiedliwe i bardzo szkodliwe.

Niezbyt przekonywujące są również zapewnienia ks. Janusza Radziwiłła, że to tylko jakieś nieodpowiedzialne czynniki w łonie obozu rządzącego mają dążności przeciwne katolicyzmowi, a w samych kołach rządzących wszystko jest najlepiej. Objawy niezliczenia się z katolickiem pojmowaniem prawa i uczciwości w życiu, które poruszają ogół, jak np. cała sprawa brzeska obok tylu innych, nie są dziełem jakichś czynników nieodpowiedzialnych, ale właśnie tych, które rządzą. Projekt ustawy małżeńskiej, który od szeregu lat ściągał na się uwagę powszechną, nie jest drobnostką, o którą rządzące koła mogą się nie troszczyć, samo pojawienie się jego jest bardzo silnem zaburzeniem pojęć i wniesieniem w społeczeństwo niezdrowej agitacji z powoływaniem się jakby na powagę wiedzy prawno - państwowej, a przecież takie pojawienie się projektu ustawy, która tyle już naprzód miała rozgłosu, nie mogło być dla rządu zaskoczeniem. Niepodobna na te oczywiste prawdy oczu zamykać, ani też nie godzi się innym sypać tu piasek w oczy.

Z tych wszystkich względów uwagi ks. Janusza Radziwiłła, których najistotniejszą i najdobitniejszą cechą jest **przypięcie łatki kołom katolickim**, a nawet sięganie temi zarzutami w wyższe duchowieństwo, czyli **odwracanie odpowiedzialności**, muszą być uznane za bardzo niewczesne i bardzo nierozważne.



Pogrzeb Arnolda Mussoliniego w Medjolanie. Za karawaną kroczy dyktator (x) Mussolini.

Ni tak ni owak

Czy Niemcy będą płacić długi reperacyjne?

Odbyta niedawna w Bazylei konferencja rzeczoznawców żadnej nie powzięła decyzji w poruszonej jej sprawie, czy Niemcy mogą po upływie „roku Hoovera" podjąć spłaty reparacyjne w myśl planu Yonga.

Rzeczoznawcy wydali tylko opinję, że Niemcom przysługuje prawo oświadczenia się, że z dniem 1 lipca 1932 nie będą mogły płacić. Wyciągnięcie wniosków z tej opinji i z tego oświadczenia będzie rzeczą konferencji polityczne, która ma się zebrać w styczniu 1932 podobno w Hadze.

Ten wynik prac konferencji rzeczoznawców wywołał sprzeczne sądy. Niemcy, jak oświadczyli kanclerz Brüning i minister skarbu Dietrich, są z tej opinji bazylejskiej zadowolone. Ich zdaniem opinja potwierdza stanowisko niemieckie, mianowicie, że nie są zdolne do placenia, a tamsamem podważony został cały plan Younga. Natomiast we Francji zapatrują się inaczej na tę opinję. Wedle tamtejszego zdania plan Younga pozostaje nadal w mocy, a zostaje tylko czasowo zawieszony, dopóki zdolność płatnicza Niemiec się nie polepszy. Zgodne natomiast są wszystkie głosy w em, że problem reparacyjny zależny jest od Stanów Zjednoczonych, jeżeli one zgodzą się na połączenie tego problemu z problemem długów wojennych sprawa będzie prosta, a rozwiązanie jej łatwe.

Są więc po orzeczeniu bazylejskiem dwie tezy: 1) niemiecka, wedle któr plan Younga jest definitywnie przekreślony i 2) francuska, wedle której plan dalej obowiązuje z odroczeniem jego wykonania na lepsze czasy. Dla Niemców najważniejszem jest, czy w dniu 1 lipca 1932 będą musiały płacić ratę około 1700 miljonów marek, czy też nastąpi dalsze odroczenie — wedle nich na zawsze, a wedle Francji — aż stosunki się polepszą. Można zrozumieć, że jest to dla Niemiec sprawa żywotna. Jeżeli się zważy, że mimo głębokich oszczędności budżet przecież zamknie się deficytem, to zaoszczędzone 1700 miljonów mogłoby budżet nietylko zrównoważyć, ale dać nawet nadwyżkę.

Z rozpraw bazylejskich dowiadziano się, że długi niemieckie wynoszą okrągło 18 miljardów marek, z czego jakie 10 poszły na dotychczasowe spłaty reparacyjne, reszta zaś to długi prywatne w formie długo i krótkoterminowych kredytów. Na tym właśnie punkcie panuje różnica zdań między Francją a Anglją. Podczas gdy pierwsza domaga się pierwszeństwa dla spłat reparacyjnych, druga chce pierwszeństwa dla długów prywatnych, co jest zrozumiałe z tego względu, że Anglja najwięcej Niemcom pożyczyła i jeszcze dlatego, ponieważ każda zwłoka w zapłacie naraża wierzycieli angielskich na stratę w związku ze spadkiem funta.

Można się tedy spodziewać, że na styczniowej konferencji haskiej przyjdzie do zaciętej walki między punktem widzenia francuskim a angielskim. Stany Zjednoczone stoją z boku; słychać nawet, że nie wezmą w tej konferencji udziału nawet przez obserwatora. Stanowisko Stanów opiera się na tem, że wedle uchwały Kongresu nie chcą nawet słyszeć o związku między reparacjami a długami, czyli że uważają reparacje za sprawę wyłącznie europejską, długi zaś za „punkt honoru" czy „zobowiązanie moralne", które musi być dotrzymane bez względu na to, czy państwa dłużne otrzymają jako rekompensatę reparacje czy nie.

Wszystko więc, jak widzimy, jest w stanie płynnym i dlatego głosy pewnych pism o „klęsce Niemiec" czy o „zwycięstwie Francji" są przedwczesne.

W szkole fundacji Harmona

Ociemniała Polka, 16-letnia Helena Kapłoniak z Nowego Jorku, otrzymała pierwszą nagrodę w krajowym konkursie postępów w nauce szkolnej, prowadzonym przez fundację Harmona. Panna Kapłoniak rozpoczęła studja elementarne nad alfabetem dla ociemniałych, zaledwie przed pięciu laty a znała podówczas jedynie język polski; pokonać więc musiała niemałe trudności, jako ociemniała, chcąc dojść do wiedzy. Nagrody fundacji Harmona przyznawane są nietylko za najlepsze postępy w nauce, lecz nagrodzony uczeń lub uczenica musza obok tego odznaczać się wysokiemi zaletami charakteru i etyki, jak dobre manjery, zręczne ruchy, pogoda ducha i gotowość pomagania bliźnim. Trzecią nagrodę w tym samym konkursie otrzymał również uczeń Polak, 13-letni Józef Krowicki z Pittsburga.

Z DNIA.

O stosunkach w szkolnictwie

Dwutygodnik „Nauczyciel Polski" w numerze 19-tym zamieszcza przerażająco smutne uwagi, które podajemy za „Dziennikiem Wileńskim".

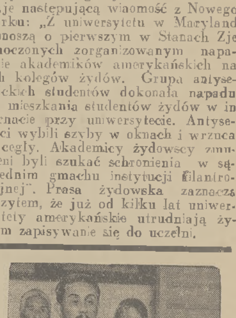
Weszliśmy w Polsce nie w ciekawą, a raczej w brzydką fazę stosunków koleżeńskich. Stosunki te zaostrzają się coraz bardziej, stają się coraz nieznośniejsze. Pożycie koleżeńskie przechodzi przez niebezpieczny kryzys. Wzajemna pomoc, wzajemna usłużność, wzajemny szacunek i zaufanie, narażone są na coraz większe próby wytrzymałości. Faza ta zaczyna się upodabniać do życia istot walczących ze sobą o kęs pożywienia, zaczyna się upodabniać do walki rozbitków, o szalupę czy łódź ratunkową, ginącego w odmętach nurtów morskich — okrętu.

Ludzie, którym powierzono rzeźbienie dusz i charakterów przyszłych obywateli, ludzie pracujący ze sobą w jednej miejscowości, w jednej nieraz szkole, ludzie zdążający do jednego, jakby powinno być, celu, zaczynają się ze sobą gryźć, wyszczerzać na siebie zęby, a co gorsze, ludzie ci zaczynają się wzajemnie śledzić, podkopywać powagę i zaufanie u osób trzecich mniej czy więcej w stosunkach naszych zainteresowanych. Ten stan rzeczy prowadzi do łizuństwa, lokajstwa, donosicielstwa, do łamania dusz i charakterów. Koledzy często z ławy szkolnej, koledzy w każdym razie z zawodu, zaczynają się siebie obawiać... nienawidzieć. Pociąga to za sobą zasklepianie się serc, skrytość, zgryźliwość, niewiarę, podejrzliwość.

Czy mamy rację? Materjały gromadzące się u nas z dnia na dzień niemal — przerażają. Przykład:

Studenci amerykańscy
PRZECIW ŻYDOM.

Żydowska agencja shrdletacinhrdz daje następującą wiaomość z Nowego Jorku: „Z uniwersytetu w Maryland donoszą o pierwszym w Stanach Zjednoczonych zorganizowanym napadzie akademików amerykańskich na ich kolegów żydów. Grupa antysemickich studentów dokonała napadu na mieszkania studentów żydów w internacie przy uniwersytecie. Antysemici wybili szyby w oknach i wrzucali cegły. Akademicy żydowscy zmuszeni byli szukać schronienia w sąsiednim gmachu instytucji filantropijnej". Prasa żydowska zaznacza przytem, że już od kilku lat uniwersytety amerykańskie utrudniają żydom zapisywanie się do uczelni.



Koki Hirota, poseł japoński w Moskwie, na którego miał planować zamach jego przyjaciel osobisty sekretarz poselstwa czechosłowackiego, odwołany już do Pragi p. Vanćk.

UWAGI.

Słowa poselskie

Na łamach figlarnego Expresika, wstydliwego organu miejscowej sanacji, pojawiły się w ostatnim tygodniu dwa artykuły posłów sanacyjnych, złączonych z sobą nie tyle może osobistym sentymentem, ile wspólnym mianownikiem t. zw. ideologji.

Zacznijmy od artykułu posła Madeyskiego (29.12) pt. „Delegacja legjonistów polskich we Włoszech". Okazuje się, że p. poseł Madeyski przywiązuje do tej delegacji wielką wagę polityczną. Pisaliśmy już o niej, rejestrując głos „Kurjera Warszawskiego", gdzie uznano ją za miłą dla jej uczestników eskapadę toastową bez politycznego znaczenia, zanotowaliśmy przedtem, że Ojciec św. nie przyjął jej na audjencji, jakkolwiek audjencja ta była w programie delegacji. Potwierdza to w swym wywiadzie, udzielonym „Expresowi Zagłębia", p. poseł Madeyski, dając barwny opis wojażu po słonecznej Italji, przypominając serdeczną wizytę u króla i Mussoliniego, co nie jest znów tak frapujące dla każdego, kto zna gościnność i etykietę towarzyską Włochów, obowiązującą również na dworze królewskim czy w gabinecie dyktatorskim.

Gdy zaś dodam. — pisze, jakby polemizując z wiadomością o nieprzyjęciu delegacji na audjencji u Ojca św. — jeszcze do tych słów błogosławieństwo papieża, którego On udzielił nam i naszym rodzinom, to mogę stwierdzić, że tam wszędzie Polska jest wartością uznaną, a żołnierze z Wodzem swym na czele stają się czynnikiem ważkim.

Że Polska jest u Ojca św. i w całej Italji czynnikiem ważkim, w to nikt w Polsce nie wątpił ani na chwilę. Natomiast w ważkość polityczną czy moralną delegacji legjonistów z p. posłem Madeyskim uwierzylibyśmy wtedy, gdyby ją przyjął na audjencji Ojciec św., bo samo błogosławieństwo Papieża, jakie na formularzu kancelarji Watykańskiej może otrzymać w Rzymie każdy pielgrzym prywatny (gdyż Ojciec św. nikomu nie odmawia swego błogosławieństwa) nie uprawnia jeszcze p. posła Madeyskiego do wysnuwania stąd wniosków politycznych, jakkolwiek chwali się mu, że postarał się o uzyskanie dla siebie i swej rodziny błogosławieństwa.

Natomiast nie można przychwalić p. posłowi Gosiewskiemu jego artykułu w numerze wigilijnym „Expresu Zagłębia" pt. „Nasza sytuacja". W dniu wigilijnym — wiadomo to przecie — radość gości w sercu każdego chrześcijanina, miłość i najsubtelniejsze uczucia ludzkie otaczają żłobek Jezusa, wyrozumiałość i dobroć rodzi się w promieniach gwiazdy Betlejemskiej.

Z jakiemi to uczuciami podszedł do stołu wigilijnego czytelników „Expresu Zagłębia" poseł Gosiewski?

Będzie mu wybaczonem, jeśli w przystępie wigilijnego optymizmu hasa i klaszcze w dłonie z uciechy, iż „Sejm i rząd nie zawahał się, zmniejszył pobory personelu administracji państwowej i znalazł nowe źródła dochodowe w postaci podatków bezpośrednich", że „odcinek rolny szczególną otaczano opieką" i „złagodzono kryzys na wsi", że „na odcinku bezrobocia wykonano olbrzymią pracę, dążącą do ulżenia ciężkiej doli mas pracujących". Z wyrozumiałością również należało w dniu wigilijnym przeczytać w artykule posła Gosiewskiego, że „z ogólnej katastrofy wychodzimy ze zdrowym i odpornym organizmem gospodarczym", że „wchodzimy do wielkiej rodziny narodów jako pierwszorzędny czynnik mocarstwowy" i t.d. Ale trudno zrozumieć w perspektywie wigilijnej przeciętnego człowieka, co w tym artykule wypisał żółcią i wątrobą poseł Gosiewski o Brześciu.

Brześć rozdęty do rozmiarów jakiejś katastrofy społecznej, nie spełnił nadziei opozycji. Kilkunastu panów partyjników, obecnie sądzonych, nie zdołało zrobić rewolucji, której zresztą obecnie starannie się wypierają. Strachy, rzucane przez naszych czarnowidzów, niekiedy w togi profesorów ubranych, nie robią wrażenia. Ludzie widzą na dnie alarmów obojga opozycji kłamstwo, lub słabość.

Historja wyda niewątpliwie wyrok potępienia na tych, którzy w chwilach ciężkich zmagań, zatruwają dusze narodu oparami bezwładu i trujacemi gazami nienawiści. Społeczeństwo nie pozwoli się niemi za truć!

Kto to pisze? Czy autor „Djabła — Zwycięzcy"? Kto takie zwyrodniałe kłamstwa i paskudztwa moralne podrzucił na stół wigilijny?

Szkoda, że poseł Gosiewski nie wyjechał z delegacją legjonistów do Rzymu, a możeby się przynajmniej rękawem otarł o posła Madeyskiego, który przywiózł stamtąd błogosławieństwo dla siebie.

Może dostąpiłby łaski uzdrowienia na sercu i duszy...

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 Sroda	Dziś Eugenjusza B. Jutro Sylwestra P. Wschód słońca 7 m. 43. Zachód „ 15 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W otchłani mórz.
PALACE: Noce paryskie.

BĘDZIN

NOWOŚCI: W piaskach Sahary.

DĄBROWA

WANDA: Pochodnia.
ARS: Pociąg samobójców.

ZAWIERCIE

STELLA: Świat szaleje.
ARLEKIN: Miłostki.

× **ZWYCZAJEM DOROCZNYM** w dniu 1 stycznia w godzinach 12—13 w gabinecie starosty w Będzinie zastępca starosty p. Antoni Izydorczyk przyjmować będzie życzenia noworoczne dla p. Prezydenta i rządu od organizacyj, towarzystw i osób.

× **KOMISARZ RZĄDOWY** w Czeladzi p. Piwowar, który bawił na urlopie, objął już urzędowanie.

× **W DĄBROWIE W RESURSIE** w wieczór sylwestrowy urządza N. O. K. wielką zabawę towarzyską, która zgromadzi całą inteligencję Zagłębia. Zabawy N. O. K. cieszą się zawsze ogromnem powodzeniem, niewątpliwie więc i w nadchodzący czwartek rojno i gwarno będzie w salach resursy dąbrowskiej.

× **P. KOM. WĄSOWICZ USTĘPUJE?** Wtorkowy „Robotnik" donosi: Pomimo wszelkich zaprzeczeń, w Zagłębiu Dąbrowskiem lansowana jest pogłoska, że dotychczasowy komisarz powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu p. M. Wąsowicz ustępuje ze swego stanowiska. Jako najpoważniejszy następca p. Wąsowicza wymieniany jest znany szerszemu ogółowi z wykrycia nadużyć w powiatowej Kasie chorych w Olkuszu, b. komisarz rewizyjny pow. Kas chorych rejonów sosnowieckiego i częstochowskiego, p. Teodor Tobolski. Mianowanie p. Tobolskiego na stanowisko komisarza pow. Kasy chorych w Sosnowcu byłoby pełną satysfakcją daną p. Tobolskiemu przez władze nadzorcze.

× **SYLWESTER W „SAVOYU".** Najbardziej interesująco w Zagłębiu zapowiada się Sylwester w znanej restauracji „Savoy" w Sosnowcu. Poza barwną dekoracją sali i szeregiem niespodzianek zarząd restauracji zaprosił na gościnny występ w noc Sylwestrową **artystów teatru miejskiego**, którzy wystąpią z własnym bogatym programem.

Do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra pod batutą p. Dimanta. Pozostałe w niewielkiej jeszcze ilości stoliki zamawiać można telefonicznie (nr. tel. 9-01).

A więc kto chce spędzić przyjemnie i wesoło noc Sylwestrową, niechaj pospieszy z zamówieniem stolika tylko w restauracji „Savoy" w Sosnowcu. 10375

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę, o godz. 8.15 wiecz. **komedja** w 3 aktach G. Zapolskiej „PANNA MALICZEWSKA", dająca widzowi moc różnorodnych wzruszeń. Ceny miejsc popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W czwartek, dnia 31 b.m. o godz. 8.15 wiecz. premjera żartu karnawałowego w 3 aktach pióra Leo Lenza p. t. „PERFUMY MOJEJ ŻONY". Premjerą tą inauguruje dyrekcja teatru okres karnawałowy, podczas którego ukaże się na naszej scenie szereg wesołych nowości repertuarowych. W wykonaniu żartu karnawałowego „Perfumy mojej żony" biorą udział pp. Górecka, Sobotkowska, Zakrzyńska, Gołaszewski, Orchoń i Szafrański. Sztuka otrzyma nowe efektowne dekoracje proj. J. Kościeszy. Nad całością czuwa reżyser E. Szafrański.

„PERFUMY MOJEJ ŻONY" powtórzone zostaną w piątek 1 i w sobotę 2 stycznia. Początek widowisk wieczorowych o godz. 8.15. Ceny miejsc zwykłe.

„WESELE NA GÓRNYM ŚLĄSKU", które odniosło niebywały sukces podczas ostatniej gościny na scenie naszego teatru powtórzone zostanie jeszcze raz jeden i ostatni na widowisku popołudniowem w piątek, dnia 1 stycznia. Goście z G. Śląska zatrzymają się u nas w drodze powrotnej z Warszawy, gdzie na scenie teatru Wielkiego odnieśli wielkie powodzenie. Ceny od 80 gr. do 3.60 zł. Bilety na powyższe widowiska sprzedaje skład mat. pism. Wł. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 30 — „Pod gwiazdzistą banderą — (premjera).

Czwartek 31 — „Księżniczka Olala". O godz. 23 wielka rewja Sylwestrowa.

× **AKCJA KATOLICKA W PARAFJI ZAGÓRZE,** która obejmuje cztery organizacje: mężczyzn, kobiet i młodzieży obojga płci, od szeregu lat wykazuje ożywioną działalność charytatywną. W ciągu całego roku codziennie zaopatruje w mleko kilka rodzin, co rok całkowicie ubiera kilkanaście biednych dzieci przystępujących do pierwszej komunji świętej, stara się o konie dla księdza do biednych chorych, którzy mieszkają daleko od kościoła, na święta Bożego Narodzenia i na Wielkanoc urządza „gwiazdkę" i „święcone" dla najbiedniejszych w parafji. W roku bieżącym rozdała na „gwiazdkę" biednym 175 kg. białego chleba i 80 kg. mięsa, nie licząc grochu, kaszy, fasoli, cukru, mąki i ryżu, które to produkty członkinie same od siebie złożyły w ofierze. Ostatnio Stow. żeńskie zobowiązało się utrzymywać przez pewien czas z dobrowolnych ofiar wśród siebie jedną biedną rodzinę. Jednem słowem Akcja Katolicka w Zagórzu dzięki bezinteresownej pracy ludzi dobrej woli, stojących na jej czele, szerzy wśród ludzi czynną miłość bliźniego, a tem samem przyczynia się choć w części do złagodzenia tak ciężkiej dziś doli ludzkiej. Oby nadal ofiarny duch i zapał do pracy ożywiał nasze organizacje katolickie.

× **NOC SYLWESTROWA.** Gniazdo „Sokoła" w Będzinie urządza w czwartek w salach na górze Zamkowej wspaniałą zabawę p. n. „Noc Sylwestrowa", urozmaiconą mnóstwem atrakcyj i niespodzianek. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można jeszcze otrzymać w świetlicy Sokoła.

W kopalniach na Śląsku

WYPOWIEDZIANO UMOWY.

Związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego wypowiedział wszystkim organizacjom związków zawodowych górniczych na dzień 31 marca 1932 r. obecnie obowiązującą umowę taryfową dla kopalń rudy ołowianej i cynkowej na polskim Górnym Śląsku. Ponadto tegoż dnia wypowiedziany został na 31 stycznia 1932 r. obowiązujący porządek płac w górnictwie węgla kamiennego i koksowniach kopalnianych. Niezależnie od tego pracobiorcy otrzymali i trzeci list, w którym pracodawcy wypowiadają na dzień 31 marca 1932 r. obecną umowę taryfową dla kopalń węgla, koksowni kopalnianych i fabryk brykietów.

× **TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ"** na Piaskach urządza w dniu 31 bm. o godz. 8.30 wieczorem bal sylwestrowy. Przygotowania do balu już na ukończeniu, co daje gwarancję, że pożegnanie starego roku uda się w Sokole wspaniale. Kto więc chce zabawić się dobrze, niechaj wybiera się do „Sokoła" na Piaskach.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia „Sokół" urządził tradycyjny opłatek dla członków i ich rodzin. Przy pięknie ubranej choince do licznie zebranych w imieniu zarządu gniazda przemówił w serdecznych słowach prezes P. Dymecki, poczem łamano się opłatkiem. Po odśpiewaniu kilku kolend odbyła się wspólna herbatka, poczem gry i zabawy towarzyskie. Miłą niespodziankę sprawiło przybycie księdza szambelana Imieli. Po mile spędzonych chwilach, goście i członkowie z żalem rozeszli się do domów.

× **SYLWESTER W ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA.** Staraniem Związku nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu w dniu 31 bm. o godz. 21 w lokalu własnym (Deblińska 13) odbędzie się pożegnanie starego i powitanie nowego roku dla członków Związku i wprowadzonych gości. Komitet organizacyjny wieczoru sylwestrowego przewiduje w programie zabawę taneczną oraz cały szereg niespodzianek. Udział w „wieczorze" nie przekroczy 2 zł. 50 gr. Zarząd sekcji specjalnych zaproszeń nie wysyła.

× **ZASIŁKI DLA STRAŻY POŻARNYCH.** Od dnia 1 października do dnia 30 listopada rb. powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych przyznał, między innemi, zasiłki następującym strażom pożarnym: w powiecie Będzińskim straż w Bobrownikach otrzymała 71.95 zł.; w Zawierciańskim: Ciągowice 390 zł., Grabowa 390 zł., Mierzęcice 1500 zł., Przybynów 390 zł., Rokitno-Szlacheckie 390 zł., Żarki 500 zł., Żelisławice 37.50 zł.: w pow. Olkuskim: Bolesław 100.80 zł., Pilica 154 zł., Siadcza 77 zł.

× **MAGISTRAT CZELADZKI SKARŻY..** Dziś w sądzie grodzkim w Czeladzi odbędzie się rozprawa przeciwko b. urzędnikowi magistratu p. Łakomikowi, którego magistrat skarży o zwrot pożyczki w wysokości 30 zł. Należy zauważyć, że magistrat skarży dopiero p. Ł. po wygraniu przez tegoż sprawy o zapłacenie mu 300 zł. za niewykorzystany urlop.

× **NOWI MISTRZOWIE W CZELADZI.** W ub. poniedziałek przed specjalną komisją egzaminacyjną w Sosnowcu między innemi otrzymali dyplomy mistrzów rzeźnickich pp. Antoni Gąsior i Roman Nieszporek z Czeladzi, obydwaj prowadzący już oddawna własne warsztaty pracy.

× **ZAPŁATA ZA PRACĘ W GODZINACH NADLICZBOWYCH.** Według orzeczenia N. T. A. zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może nastąpić w innej formie, niż przewiduje art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r., np. w formie trzynastej pensji.

× **UISZCZANIE SKŁADEK DO KASY CHORYCH.** Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że dla ustania obowiązku uiszczania przez pracodawcę składek ubezpieczeniowych jest według art. 51 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby z 19 maja 1920 r. poz. 272 Dz. U. decydujące zawiadomienie Kasy chorych o zaprzestaniu pracy przez ubezpieczonego.

Zamawianie miejsc w pociąg.

PRZY PRZEJAZDACH GRUPOWYCH.

Ostatni Dziennik taryf i zarządzeń kolejowych zawiera m. in. zarządzenie p. ministra komunikacji w sprawie zapewnienia miejsc w pociągach pasażerskich i wyznaczanie oddzielnych wagonów dla wycieczek, pielgrzymek, transportów emigrantów i robotników. To samo zarządzenie reguluje również sprawy uruchomienia pociągów dodatkowych oraz wysokości opłat za te pociągi.

W myśl tych nowych przepisów, przy przejazdach grup, złożonych conajmniej z 25 osób można najpóźniej na dwa dni przed wyjazdem zapewnić sobie miejsca w pociągach lub wagonach bezpośredniej komunikacji bądź za pośrednictwem właściwej dyrekcji kolejowej, bądź też zawiadowcy danej stacji.

× **PRZEPISY MELDUNKOWE.** Rada ministrów uchwaliła projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli ruchu ludności. Projekt przewiduje obniżenie opłat stemplowych od podań i świadectw, gdy rejestr mieszkańców prowadzony jest przez władze państwowe, lub też całkowite zniesienie opłat stemplowych, jeżeli te świadectwa wydawane będą w celu załączenia do aktów urzędu, prowadzącego kontrolę i ewidencję ludności. Nowelizacja idzie w kierunku złagodzenia postanowień, dotyczących meldowania. Dotychczas obowiązuje przepis meldowania się w ciągu 24 godzin. Według noweli termin ten przedłużono do 3 dni, 24-godzinny termin utrzymano jedynie dla miejscowości uzdrowiskowych. Projekt noweli postanawia, że grzywny orzekane na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli i ewidencji ruchu ludności, będą przekazywane na rzecz gmin. Projekt tej noweli będzie niebawem wniesiony do Sejmu.

× **PSY W SZKOŁACH.** W związku z naszemi wczorajszemi informacjami, dotyczącemi kradzieży, popełnianych w szkołach, komunikują nam, że dozorca jednej z prywatnych szkół średnich ma psa, który znakomicie pomaga w pilnowaniu szkolnego dobytku. Na tego to pożytecznego pieska Magistrat sosnowiecki nałożył 30 zł. podatku tak, jak na psa, służącego do zabawy i uciechy w domu. Możeby się dało zrewidować stosunek finansowy samorządu do psów pożytecznych w odróżnieniu od stosunku do piesków pokojowych.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.** Na dworcu kolejowym w Brzezinach Śląskich ujęto szajkę złodziei, pochodzących z Bobrownik, pow. Będzińskiego, zajmujących się dokonywaniem kradzieży z wagonów. Aresztowani zostali: Józef Euch, Tadeusz Mudeń, Piotr Kubak i Marjan Tebardeusz. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym w Król. Hucie.

× **POŻAR.** W ub. poniedziałek spłonął wagon ze słomą, znajdujący się na placu kopalni „Paryż" w Dąbrowie. Pożar powstał od iskry, która padła na słomę, skutkiem krótkiego spięcia przewodów elektrycznych, przeciągniętych nad torem. Straty wynoszą 900 zł.

× **KRADZIEŻE.** Bronisławie Cembrzyńskiej z Sosnowca skradziono w urzędzie pocztowym w Sosnowcu z torebki recznej 350 zł.

Z mieszkania Edwarda Mikołajczyka w Będzinie (1 Maja 6) skradziono srebrny zegarek, wartości 165 zł.

Z komórki sióstr Zofji i Wiktorji Osuch w Czeladzi skradziono w nocy 12 kur, wartości 45 zł.

Zamiast 48 zapałek

ZALEDWIE 33 SZTUKI.

W handlu ukazały się nowe, rzekomo luksusowe zapałki, w pudełkach zdobnych złoconemi obrazkami. Praktyczni ludzie przyjrzeli się im bliżej i stwierdzili, że w pudełkach tych jest tylko 33 do 36 zapałek, zamast 48 zagwarantowanych nową umową, zawartą z koncernem szwedzkim w listopadzie 1930 r., a zatwierdzoną przez większość sanacyjną w Sejmie w styczniu rb. Ponadto nowe zapałki są znacznie cieńsze i krótsze tak, że dają wytwórcom czysty zysk do 30 procent. Według nowej, podwyższonej już ceny, takie pudełko powinno więc kosztować nie 10 gr., ale 6 i pół grosza.

Sprawa ta będzie niezawodnie poruszona w Sejmie podczas dyskusji budżetowej. W każdym razie publiczność powinna już teraz domagać się, aby w każdym sklepie były do nabycia obok pudełek luksusowych także dawne pudełka zwykłe, zawierające nie 33 ale 48 sztuk zapałek.

Wieczór wigilijny
w świetlicy 23 pap.

Z inicjatywy Białego Krzyża w Będzinie urządzony został w świetlicy dnia 24 b.m. wieczór wigilijny dla żołnierzy 23 pap. W pięknie udekorowanej świetlicy, przy bogato iluminowanej i suto ubranej choince zgromadzili się żołnierze 23 pap. licznie zebrana rodzina wojskowa oraz zaproszeni goście. W pięknych a prostych słowach przemówił pierwszy do żołnierzy ks. prob. Peche, podkreślając znaczenie i urok wigilji, i składając życzenia zarówno od siebie jak i od społeczeństwa. Po przemówieniu ks. prob. odczytał list pasterski biskupa polowego ks. Galla. Następnie składał życzenia delegat Związku oficerów rezerwy w Sosnowcu, ofiarowując dla świetlicy szczegółową mapę Polski — Romera i 30 oprawionych w płótno dzieł wybitnych pisarzy polskich. Z kolei **p. pułk. Rarogiewicz** dowódca 23 pap. złożył życzenia żołnierzom i obecnym, dziękując w imieniu żołnierzy za opiekę i dary. Po przemówieniu **p. pułk. Rarogiewicz** łamał się opłatkiem z żołnierzami i gośćmi. Podczas łamania się opłatkiem, orkiestra 23 pap. pod batutą ogniomistrza p. Roiera odegrała szereg kolęd. Wśród miłego nastroju, **p. por. Mikruta**, adjutant pułku odczytał list pasterski protoprezbitera Martysza do żołnierzy prawosławnych. Następnie mijające się koło choinki aniołki i djabełek (ucz. szk. nr. 1 Jadzia Błachówna, Bogusia Krzciukówna i Marysia Szkutnikówna) rozdały żołnierzom podarki, w postaci paczek z cukierkami, piernikami i papierosami.

Po otrzymaniu podarków, żołnierze udali się do swoich izb na kolację, która z okazji wigilji była znacznie polepszona.

Zaznaczyć należy, że przygotowaniem podarków zajęła się osobiście **p. starościna Boxowa**, która nie szczędziła trudów i czasu i pomimo swojej choroby dołożyła starań, aby wieczór wigilijny był dla żołnierzy miłą niespodzianką. Z Jej to inicjatywy zostały zakupione do świetlicy z funduszów Białego Krzyża ogólne podarki w postaci zegara, stołów, krzeseł, umywalni, popielniczek, spluwaczek i t. d.

Ozdoby na choinkę oraz opłatki otrzymano staraniem p. dyr. inż. Markiewicza ze szkoły gosp. na Piaskach.

Iż cię nie opuszczę aż do śmierci.
Statystyka ślubów w święta.

Ogólna bieda i bezrobocie wpłynęły również na mniejszą niż i w innych latach ilość ślubów, zawieranych pod czas świąt Bożego Narodzenia. W niektórych parafjach Zagłębia Dąbrowskiego ilość zawartych ślubów, między innemi i w Będzinie, była mniejsza od przeciętnej liczby o 50 proc. W kościele parafjalnym w Sosnowcu odbyło się podczas świąt 32 śluby, w Pogoni 19, w Niwce 19, w Będzinie 20 i t. d. Stosunkowo najwięcej ślubów odbyło się w parafji zagórskiej, do której jak wiadomo należy i dzielnica Sosnowca, Środula. Podczas dwóch świąt na ślubnym kobiercu stanęło 40 par.

Niektórzy, pomimo szczerych chęci wstąpienia w związek małżeński, musieli odłożyć termin ślubu na później. Byli i tacy również, którzy w ostatnich dniach rozmyślili się i zrezygnowali z małżeństwa, pomimo, że wyszły już wszystkie zapowiedzi i poczynione były wszelkie przygotowania do uroczystości.

Między innemi fakt taki miał miejsce; na Pogoni. Na trzy dni przed świętami narzeczony pewnej nadobnej pogonianki wyjechał z Sosnowca w swe rodzinne strony jakoby po świadectwo urodzenia, przyrzekając solennie stawić się na ślub. Minęły jednak święta, a narzeczonego jak nie było, tak niema. Niedoszła mężatka od czasu do czasu popłakuje, zwłaszcza gdy spojrzy na ślubny welon, który musiała schować do kufra, ojciec jej zaś zalewa robaka, opróżniając pokolei przygotowane na wesele butelczyny.

W jaki sposób wyraża swą radość niedoszły małżonek z racji zachowania kawalerskiej swobody, nie wiadomo, ponieważ nie wrócił jeszcze do Sosnowca.

Dodać jeszcze trzeba, że zabawy weselne odbyły się w całym powiecie bardzo spokojnie ku zadowoleniu policji, która nie była wzywana do likwidowania bójek i przewożenia pobitych i pokłutych do szpitala.

Skuteczna recepta
na zlikwidowanie bezrobocia.

Nie ulega wątpliwości, że optymizm posiada duże znaczenie i odgrywa poważną rolę zarówno w życiu jednostki, jak i społeczeństwa, jednakże uczucie to czy pogląd nie może być nadużywane, gdyż wtedy przybiera formy t. zw. wisielczego humoru, dając wynik ujemny. Z takim właśnie wisielczym humorem traktują pewne sfery wszelkie przejawy i zagadnienia życiowe.

re-

prezentowane przez nasz figlarny Ekspresik.

Niewątpliwie czytelnicy tego „niezależnego organu" pamiętają, jak ubiegłej zimy ukazywały się w tym brukowcu solenne zapewnienia, że kryzys gospodarczy ma się ku końcowi i byle tylko wytrzymać do wiosny, sytuacja ulegnie radykalnej zmianie. Kiedy przyszła wiosna, a sytuacja na dal się pogarszała, tylko figlarny „organ" i reprezentowany przezeń odłam nie utracił humoru, sypiąc w dalszym ciągu piaskiem w oczy, mianowicie zaczęto wyliczać, jakie to inwestycje i roboty publiczne zostaną podjęte celem zlikwidowania klęski bezrobocia. A więc miano usunąć błota,

regulować rzeki, budować drogi, gmachy i t. p. inwestycje. Czytelnik odnosił wrażenie, iż do wykonania tych prac wprost zabraknie rąk i kto wie, czy nie zajdzie potrzeba sprowadzania ich z zagranicy. Wszystkie te zapewnienia okazały się, mówiąc trywialnie, bujdą, gdyż nietylko ani jeden z wymienionych projektów nie ujrzał światła dziennego, lecz, co gorsze, nawet zamiast normalnego ruchu budowlanego wprowadzono budowę domów drewnianych i to w minimalnych rozmiarach. Mimo to wisielczy humor nie opuszczał „niezależnego organu", który nadal wyliczał, jakie to inwestycje zostaną wykonane na terenie naszego powiatu i ilu to bezrobocznych znajdzie przy tem pracę. Kiedy i te zapewnienia okazały się bujdą, a

które

miały nietylko dawać pomoc dotkniętym klęską bezrobocia, lecz także skutecznie zwalczać samo bezrobocie. Jak to w rzeczywistości wygląda, wiemy aż nadto dobrze, co nie przeszkadza

Ekspresikowi puszczać się na coraz lepsze dowcipy, których widocznie ma repertuar niewyczerpany. Wczoraj np. zamieścił artykuł pod rewelacyjnym tytułem: „Znajdzie się praca dla wszystkich, trzeba jej tylko umiejętnie poszukiwać". Ponieważ ani władze rządowe, ani samorządy, ani wszelkie organizacje i instytucje, ani też bezpośrednio zainteresowani bezroboczy, mimo ogromnych starań i wysiłków nie mogą pracy tej wyszukać, Ekspresik więc dokonał genjalnego odkrycia i jako „organ niezależny" niewątpliwie zechce podzielić się ze swym odkryciem z bezrobocznymi, ew. z komitetami do spraw bezrobocia.

Z uwagi na to, że skutkiem załatwiania tej sprawy przez osoby trzecie mogą powstać niepożądane komplikacje, byłoby najlepiej, aby sprawę tę ujął w swe ręce i załatwiał tylko Ekspresik. A więc bezroboczy powinni obecnie zwracać się po pracę tylko do Ekspresu, który potrafi umiejętnie ją wyszukać.

Tym razem wisielczy humor niedopisał, gdyż w „rewelacji" Ekspresika niewiadomo co podziwiać: cynizm, czy głupotę, zakrawające na ordynarne kpiny z tragedji bezrobocia.

GŁOSY PUBLICZNE.

Czy tak być powinno?

Z Dąbrowy nadesłano nam pismo następujące:

Do walki z nędzą i biedą, powstałą wskutek kryzysu gospodarczego, stanęło niemal całe społeczeństwo starsze, ale i młodzież, zarówno szkół średnich jak i prywatnych. Z prawdziwą satysfakcją czyta się w dziennikach, z jakim zapałem zbierała młodzież między sobą drobne datki pieniężne, używane buty, ubrania, jak gromadziła kaszę, mąkę i cukier, by to wszystko rozdać między najbiedniejszych.

Kiedy nadeszły święta Bożego Narodzenia, młodzież nie zapomniała o dzieciach, do których domów zajrzała nędza. Dla dzieci tych, prawie we wszystkich szkołach powszechnych urządzono choinki, a z drobnych składek, jakie uczniowie zebrali między sobą zakupiono trochę łakoci i owoców, by tym małym podarkiem ucieszyć je i choć na chwilę pozwolić zapomnieć o smutnej rzeczywistości. O tych biednych i wynędzniałych dzieciach nie zapomniały także uczennice jednego z gimnazjów w Zagłębiu i postanowiły urządzić dla nich choinkę. Ponieważ jednak ten sam projekt istniał również w innej szkole średniej, zatem zamiar zmieniono i urządzono opłatek i przyjęcie z winem, dla... personelu nauczycielskiego. Opłatek, umilany zabawami i tańcami przy dźwiękach patefonu, przeciągnął się do późnej nocy. Wszystko byłoby pięknie i ładnie, gdyby nie fakt, że koszty związane z urządzeniem tego przyjęcia ponieść musieli rodzice, co dla rzemieślnika, czy urzędnika, zwłaszcza w dobie przedświątecznej, stanowi poważny uszczerbek w jego skromnym budżecie.

Przy sposobności trzeba dodać, że w gimnazjum tem panuje zwyczaj, że opuszczające szkołę maturzystki żegnają swój personel. Zwyczaj to ładny i miły, ale i tu znów kieszeń rodziców narażona jest na nowe wydatki, bo oto następują składki, za które zakupuje się torty, ciastka itp., urządza się przyjęcie z tańcami i w ten sposób żegna się personel. Czy w obecnej dobie, kiedy rodzice liczą się z każdym groszem, kiedy trudno związać koniec z końcem, narażanie rodziców na tego rodzaju wydatki winno mieć miejsce? Czy nie właściwiej byłoby pieniądze zebrane na urządzenie choinki z przyjęciem dla personelu, przeznaczyć na bezroboczych i nakarmić ich głodne dzieci?

J. S.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Intymni współpracownicy: Kartkę adresowaną do dyr. K. otrzymaliśmy i wrzuciliśmy ją do kosza. Do takiego pośrednictwa użyć się nie pozwolimy

Kronika Zawiercia.

× **OPŁATEK W ZWIĄZKU P.P. i H. W ZAWIERCIU.** Rok rocznie z okazji świąt Bożego Narodzenia Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu oddział w Zawierciu urządzał dla swych członków tradycyjny opłatek. W bieżącym roku opłatek urządzony był bardzo skromnie, a zebrane na ten cel fundusze w sumie 250 zł. zostały rozdane bezrobotnym członkom tegoż Związku, obarczonym rodzinami.

× **OFIARY NA BEZROBOCZYCH.** Notarjusz tutejszy p. Przesmycki zamiast powinszowań noworocznych złożył w naszej filji 25 zł. na bezrobocznych, p. dyr. Paweł Molin zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył w naszej filji 25 zł., z przeznaczeniem na gwiazdkę dla biednych dzieci.

× **ZGROMADZENIE „ROLNIKA".** W niedzielę dnia 3 stycznia o godz. 1 w południe w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków spółdzielni „Rolnik". Między innemi na porządku dziennym znajduje się sprawa dalszej egzystencji, względnie rozwiązania spółdzielni.

× **CUKIER DLA BEZROBOCZYCH.** W tych dniach magistrat przystąpić ma do rozdawania bezrobotnym cukru, którego otrzymał 5500 kg. Cukier otrzymają nie rodzice bezrobotni, lecz dzieci do lat 14 tych bezrobocznych, którzy korzystali z akcji żywnościowej. Talony na cukier rozsyłane będą przez magistrat do domów.

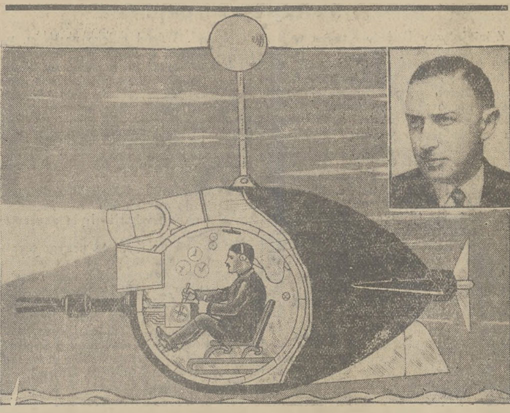
× **AMATORZY DAKTYLI.** W Nakle (pow. Tarn. Góry) na ulicy Głównej przytrzymała policja kilku osobników, dźwigających jakąś skrzynię. W komisarjacie policji po otwarciu skrzyni stwierdzono, iż znajduje się w niej 10 kg. daktyli, pochodzących z przemytu. Daktyle skonfiskowano, a na amatorów zagranicznych owoców: Ottona i Erwina Szperlingów z Zawiercia policja spisała protokół, poczem wypuszczono ich na wolność.

× **USIŁOWANIE PODPALENIA.** Mieszkaniec wsi Przybynów Jan Franciszek zameldował na posterunku policji w Porajn, iż w dniu 25 bm. niejaki Bolesław Będkowski, mieszkaniec tejże wsi, podpalił jego oborę, lecz ogień zauważony w porę, został przez domowników stłumiony, nie wyrządzając większych szkód. Tenże sam Będkowski i w tymże samym dniu usiłował podpalić dom Józefa Bargla w Przybynowie, lecz został przez sąsiadów odpędzony, a następnie zatrzymany.

Kronika Olkuska.

× **ZARZĄD KOŁA PODOFICERÓW REZERWY** w Sławkowie zawiadamia, że dnia 3 stycznia 1932 r. o godz. 15 w sali rady gminnej w Sławkowie odbędzie się zwyczajne miesięczne zebranie członków Koła. Obecność obowiązkowa. Podoficerów i starszych szeregowców dotychczas niezorganizowanych, zarząd uprasza o przybycie. Na zebraniu wygłoszony będzie referat z dziedziny wojskowej.

× **WYJAŚNIENIE.** Zarząd główny P. Z. Z. P. P. i H. nadesłał nam następujące wyjaśnienie: W związku z notatką, jaka ukazała się w „kronice olkuskiej" z dn. 16 bm. omawiająca działalność miejscowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, uprzejmie prosimy o umieszczenie następującego sprostowania: Oddział Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Olkuszu działalność niesienia pomocy bezrobotnym kolegom rozpoczął o wiele wcześniej przed zorganizowaniem się komitetu powiatowego, dysponując pewną rezerwą gotówkową, która zapewnia mu ciągłość rozpoczętej akcji. Akcja zorganizowana jest planowo, zapomogi udzielane są stale. Bezrobotni pobierający zasiłki w swojej organizacji nie korzystają z zapomóg komitetu powiatowego. Do tej pory udzielono zasiłków od 20—80 zł. w kwocie zł. 855. W najbliższym czasie bezrobotni koledzy otrzymają przydział węglowy. Wychodząc z założenia, że przedewszystkiem obowiązkiem organizacji jest troska o byt swoich członków, roz-[illegible] już akcje prowadzić będziemy w dalszym ciągu za pośrednictwem zarządu Związku, uważając, że nietylko wykazujemy swoją karność i obowiązek organizacyjny, ale równocześnie odciążamy pracę i obowiązki komitetu powiatowego, za co należałoby nam się uznanie. Równocześnie zapytujemy się, dlaczego komitet powiatowy nie wykorzystał do tej pory naszej inicjatywy odegrania w różnych miejscowościach powiatu opracowanej już i przygotowanej przez naszą sekcję sceniczną sztuki teatralnej, z której czysty zysk przeznaczaliśmy na korzyść komitetu powiatowego.



Model nowej łodzi podwodnej konstrukcji inż. Jana Philippsa. Łódź ta, zdaniem konstruktora, ma się zanurzyć na głębokość 5.000 metrów. W tym celu ma ona podwójne ściany, między którymi znajduje się powietrze w stanie płynnym, będące skuteczną przeciwwagą ciśnienia fal od zewnątrz. Łodzi tej można będzie używać do celów naukowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pogorszenie sytuacji w fabrykach lokomotyw.

W fabrykach lokomotyw stan zatrudniania uległ dalszemu pogorszeniu. Zamówienia krajowe były w tym roku bardzo małe. Zamówienia zagraniczne w całości już prawie wykonano i niema żadnych widoków na otrzymanie nowych zamówień, gdyż ceny rynku metalowego są bardzo niekorzystne i zmuszają do pracy ze stratą. Zawiodły również nadzieje, że ministerstwo komunikacji rozwinie jakiś poważniejszy program inwestycyjny, któryby pozwolił podtrzymać zatrudnienie fabryk parowozów. To też fabryki te szukają wyjścia w podejmowaniu produkcji ubocznej.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w fabrykach wagonów kolejowych. Zatrudnienie tych fabryk uległo naogół poważnemu zmniejszeniu, wyjąwszy jedną, która ma specjalną umowę z rządem. Inne ratują się sporadycznemi zamówieniami eksportowemi, które choć niezawsze oparte na należytej kalkulacji, pozwalają jednak podtrzymać zatrudnienie. Podobnie jak fabryki parowozów, również i wytwórnie wagonów zwróciły się do rządu z prośbą o zamówienia na przyszłe lata budżetowe, akcja ta jednak nie dała pożądanego rezultatu.

Monopol kawy w Polsce?

Sprawa wprowadzenia w Polsce monopolu kawy przybiera coraz realniejsze kształty. Wnioskować można nietylko z pogłosek, ukazujących się w prasie rządowej, lecz również z wiadomości, podawanych zagranicą.

Oto np. ostatni numer „Kolnische Zeitung" przynosi telegram z Berlina, w którym mowa jest o powstaniu specjalnego towarzystwa akcyjnego. Do jego towarzystwa, należą podobno przodujące firmy, importujące kawę do Polski, a jego kapitał wynosić ma 300.000 złotych.

Towarzystwo akcyjne na warunkach uprzywilejowanych ma zająć się importem kawy z Brazylji do Polski. Później monopol ten ma być rozszerzony również na kakao.

Kronika gospodarcza.

NA OGÓLNĄ LICZBĘ 274.218 bezrobocznych zarejestrowanych w całej Polsce w dniu 19 bm.—, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 13.747 bezrobocznych, hutnicy w metalu — 3.385, szklarze — 1.954, metalowcy — 29.406, włókiennicy — 28.724, robotnicy budowlani 34.433, pracownicy umysłowi — 36.333, robotnicy niewykwalifikowani — 108.097. Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 19 bm. wynosiła 114.024 osoby, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 3.550, przez 2 dni — 1.859, przez 3 dni — 25.193, przez 4 dni — 26.020 i przez 5 dni — 40.662 osoby.

Zasiłki ustawowe w dniu 19 b. m. pobierało 115.306 bezrobocznych.

OŻYWIENIE W PRZEMYŚLE DRZEWNYM. Postępujący sezon zimowy zmusił właścicieli tartaków do rozpoczęcia zakupów surowca. Właściciele tartaków do rozpoczęcia o pewnem ożywieniu w handlu drzewem okrągłem. Ożywienie to jednak jest o wiele słabsze niż w roku ub. Natomiast wydaje się, jakoby istniała tendencja do lekkiej zwyżki cen w stosunku do cen, płaconych w ub. miesiącu. Podczas gdy w październiku przeciętna za 1 m. sześc. budulca dochodziła do 15 zł., to obecnie słyszy się o tranzakcjach, zawieranych na podstawie 18, a nawet 20 zł. za 1 metr sześć. loco las. W związku z akcją zakupów, nastąpi prawdopodobnie w najbliższych tygodniach ożywienie ruchu tartaków, wobec czego należy się spodziewać częściowego zmniejszenia liczby bezrobotnych w przemyśle drzewnym. Zastój natomiast panuje w tranzakcjach materiałami tartemi. Jeżeli chodzi o rynki krajowe, jest to zrozumiałe wobec martwego sezonu, eksport zaś niektórych gatunków drzewa wskutek skurczenia się rynków zbytu znacznie się zmniejszył. W listopadzie rb. nastąpił w stosunku do października przedewszystkiem duży spadek eksportu bali, desek i łat z 8.142 tys. na 6.065 tys. zł. oraz papierówki z 790 tys. na 536 tys. zł., natomiast we wszystkich innych działach dał się zauważyć wzrost wywozu.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI O EKSPEDYCJI NA MADAGASKAR. Za pismami warszawskiemi powtórzyliśmy, jakoby z inicjatywy i za wiedzą władz emigracyjnych miała wyjechać w najbliższym czasie na wyspę Madagaskar oficjalna polska ekspedycja, składająca się ze znawców spraw emigracyjnych i jakoby ekspedycję tę miał finansować rząd polski. W związku z powyższem ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że zarówno wiadomość o nowych terenach imigracyjnych na Madagaskarze jak również pogłoska o udającej się tam ekspedycji badawczej jest zmyślona. Sprawa wysłania bądź finansowania jakiejkolwiek ekspedycji na Madagaskar nie była wogóle przez Urząd emigracyjny rozważana.

POWRÓT POLSKICH RYBAKÓW Z HOLANDJI. Po przeszło półrocznej pracy na holenderskich parowcach śledziowych na morzu Północnem powróciła w tych dniach grupa polskich rybaków w liczbie 26-ciu, wysłana na początku lata przez polsko-holenderską spółkę śledziową. Rybacy polscy są bardzo zadowoleni z wyprawy i chwalą sobie pracę na nowoczesnych statkach śledziowych, wyrażając równocześnie ochotę pojechania tam z nową wyprawą po nadejściu nowego sezonu połowów. Prawie wszyscy przywieźli z sobą dość znaczne oszczędności. Nowy sezon połowu śledzi na Morzu Północnem rozpocznie się w maju rb. Wobec dodatnich wyników pierwszej wyprawy polskich rybaków na sezon śledziowy, na nowy sezon wysłana zostanie już znacznie większa partja rybaków.

PRODUKCJA TABORU KOLEJOWEGO W WYTWÓRNIACH KRAJOWYCH. W ciągu października rb. wytwórnie krajowe dostarczyły kolejom 4 parowozy osobowe, 7 parowozów towarowych, 10 wagonów osobowych i 213 wagonów towarowych. Na 1 listopada r.b. odstawiono do rezerwy 29.947 wagonów, podczas gdy 1 października znajdowało się w rezerwie 43.896 wagonów; pozostaje to w związku ze zwiększonemi przewozami jesiennemi.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 19 do 24 bm. spędzono na targi: buhaji 131, wołów 39, krów 926, jałówek 74, cieląt 342, owiec, 3, kóz i nierogacizny 2481, ogółem 3996 zwierząt. Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

PRZEDSTAWICIELE WŁÓKIENNICTWA W KOMISJI POLSKO-FRANCUSKIEJ. Przemysł włókienniczy podejmuje inicjatywę uzyskania swych przedstawicieli w mającej powstać komisji gospodarczej polsko-francuskiej. W motywach inicjatywy tej, przemysł wysuwa szereg powodów. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na rozwijający się ostatnio eksport konfekcji do Francji, który na całym szeregu rynków napotyka na poważne trudności. Udział delegatów włókiennictwa mógłby wydatnie wpłynąć na pogłębienie stosunków gospodarczych z Francją z uwagi na interesy przędzalni czesankowych, reprezentowanych w Polsce w dużej mierze przez kapitały francuskie. Inicjatywa ta mogłaby doprowadzić do wyeliminowania importu niemieckiej przędzy czesankowej, która stwarza dla produkcji polskiej poważne niebezpieczeństwo.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 29.12.

AKCJE: Bank Polski 105.00, Sole potasowe 95.00—96.00, Spiess 37.00, Lilpop 12.75—12.50—14.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 5 proc. poż. konwersyjna 38.00, 4 proc. poż. dolarowa 45.50—45.25, 7 proc. poż. stabiliz. 49.25—51.00—49.75, 4 i pół proc. Ziem. Kredyt. 39.25.

DEWIZY: Belgja 124.15, Gdańsk 174.30 Holandja 358.00—357.80, Londyn 30.65—30.55, Nowy Jork 8.918, Paryż 34.97, Praga 26.41, Szwajcarja 174.00, Włochy 45.50. Dolar prywatnie 8.89.50, Marka niem. nieoficjal. 211.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 27.25, Pszenica cena tranz. 24.75, Pszenica cena orjen. 24.25—24.75, Jęczmień przemiałowy 20.50—21.50 Jęczmień browarowy 25.50—27.00, Owies 23.00—23.50, Mąka żytnia 38.50—39.50, Mąka pszenna 36.75—38.75, Otręby żytnie 16.25—16.75, Otręby pszenne 14.50—15.50. Reszta notowań bez zmiany.

Nasz dział radjowy.

RADJO W BAZYLICE ŚW. PIOTRA

W bazylice św. Piotra w Rzymie rozpoczęto prace nad zainstalowaniem tam radjowej stacji nadawczej, dzięki której cały świat będzie mógł słyszeć nabożeństwa odprawiane w rzymskiej katedrze.

„ZRZĘDNOŚĆ I PRZEKORA".

Dnia 31 bm. o godz. 21.25 Polskie Radjo nadaje utwór największego komedjopisarza polskiego, Al. hr. Fredry, p.t. „Zrzędność i przekora", który zmusza swoim serdecznym i nawskroś rodzimym humorem do szczerej wesołości. W roli głównej, niezastąpiony — Mieczysław Frenkiel.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 30 GRUDNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.15 Komunikat gospodarczy — 15.05 Koncert z płyt gramofonowych — 15.45 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela — 16.00 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych — 16.20 „Komórka fotoelektryczna i jej zastosowanie do filmu dźwiękowego" — wygł. prof. Wacław Staszewski — 16.40 Skrzynka pocztowa — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) — 17.10 Fundator poznańskiej „Złotej Kaplicy" — wygł. prof. Adam Czartkowski — 17.35 Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie" — 19.40 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 20.00 Feljeton muzyczny p. t. „Koloratura a sztuka włoska" — C. Jellenty — 20.15 Muzyka lekka — 21.00 Kwadrans literacki: Nowela Conrada-Korzeniowskiego p.t. „Opowiadanie Karaima" — 21.15 Koncert (Maudrovo Dudacke Trio) — 22.10 Intermezzo muzyczne — 22.30 Komunikat meteorologiczny oraz wiadomości sportowe — 22.50 Intermezzo muzyczne — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z całej Polski.

KATASTROFA W KINOTEATRZE.

W jednym z kinoteatrów w Chełmie Lubelskim podczas przedstawienia zapalił się balkon, wypełniony publicznością, przyczem 10 osób zostało ranionych, z czego 4 w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

NADUŻYCIA W BANKU ŁÓDZKIM.

W banku handlowym w Łodzi, znajdującym się w stanie upadłości wykryto nadużycia, popełnione przez jednego z urzędników, niejakiego Sergjusza Kocyka. Był on urzędnikiem do specjalnych zleceń, m. in. sporządzał listy płac dla personalu banku oraz wpłacał do kas skarbowych raty przypadających podatków. Po sporządzeniu bilansu okazało się, że niektóre pozycje są fikcyjne. Stwierdzono, że szereg pozycyj podatkowych, zaksęgowanych jako zapłaconych, nie istniało w rzeczywistości. Prowadzone dochodzenia ustaliły, że suma sprzeniewierzonych pieniędzy sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych. Kocyka aresztowano.

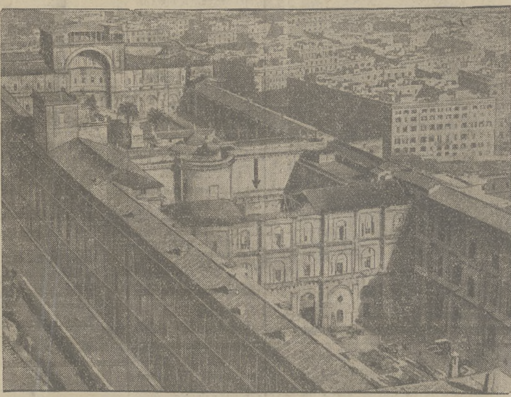
PRYWATNA „POCZTA" W ŁODZI.

Władze śledcze wykryły w Łodzi prywatną pocztę, której centrala mieściła się w mieszkaniu niejakiego Iceksona przy ul. Południowej 9. Na poczcie tej pracowało 15-listonoszów i kilkudziesięciu gońców. Iceksen przyjmował od banków łódzkich awiza wekslowe, pobierając od sztuki 15 gr. opłaty. Dziennie otrzymywał on kilkaset tego rodzaju awiz, wytwarzając w ten sposób nielegalną konkurencję dla poczty. Na skutek interwencji władz biuro prywatnej poczty zostało zamknięte, a właściciel jego Iceksen pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

POLICJANT — WŁAMYWACZEM

Prawdziwą sensację wywołał fakt aresztowania w Rzeszowie posterunkowego P. P. Franciszka Szymańskiego pod zarzutem szeregu włamań, dokonanych przezeń w ciągu ostatnich czterech lat. Szymański odgrywał przez cztery lata ze znakomitem powodzeniem swą trudną rolę policjanta i włamywacza w jednej osobie. Prowadząc dochodzenia w poszczególnych wypadkach, wykazywał on wielką energję, aresztował różnych osobników, ale po czasie zawsze kończyło się na niczem. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Szymańskiego wykryła wielki magazyn skradzionych rzeczy, które na dużym wozie przewieziono do komisarjatu policji.

Wedle pogłosek, do sensacyjnego odkrycia sprawcy włamań przyczynili się zawodowi złodzieje rzeszowscy, którzy w czasie jednej z nocnych wypraw spotkali się przy złodziejskiej robocie z Szymańskim.



Kompleks gmachów bibljoteki watykańskiej. Strzałka wskazuje miejsce, gdzie nastąpiło katastrofalne zawalenie się dachu i sufitu.

Oszukańcze machinacje „księcia" Gintowt-Dziewałtowskiego.

W głośną przed 6-ciu miesiącami aferę oszukańczą z kolonizacją w Peru, zamieszany był niejaki Gintowt-Dziewałtowski, syn adwokata z Kijowa, tytułujący się „księciem", który został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem w Warszawie.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, ustalono, iż afera z osadzeniem na roli polegała wyłącznie na wyłudzeniu pieniędzy od naiwnych kandydatów, poszukujących pracy i zarobku, a zwabionych szumnemi ogłoszeniami.

Książe G. został po pewnym czasie wypuszczony na wolność za poręczeniem hipotecznem, złożonem przez jednego z krewnych w sumie 5.000 zł. Dziewałtowski, korzystając ze swobody ruchów, postanowił wyzyskać wolny czas i w tym celu wymyślił nowy „trick" również oszukańczy. Mianowicie w jednym z pism dał ogłoszenie treści następującej: „Mam do ulokowania na hipotece 500.000 zł. Oferty wyczerpujące" pod i t. d.

Odpowiedzi posypały się jak z dziurawego worka... Reflektantów, ofiarujących chętnie swoje realności pod owikcję hipoteczną wzamian za gotówkę znalazło się w ciągu krótkiego czasu aż 55.

Dz., przestudjowawszy oferty, kolejno załatwiał swoich klijentów, z którymi uprzednio rozmawiał przez telefon, nie zapominając na wstępie podać, iż jest „księciem Gintowt-Dziewałtowskim, właścicielem majątku Czerwony Dwór, pow Dziśnieński, woj. Wileńskie". Potem następiło spotkanie z właścicielem zadeklarowanej nieruchomości.

Najczęściej odbywało się to w warszawskiej cukierni „Ziemiańskiej", gdzie oferent, mający do ulokowania „pół miljona złotych" wedle umówionych znaków, poznawał się z klijentami, każdemu z nich wyznaczając inny dzień i inną godzinę. Zkolei nastąpiły pertraktacje, przy czem Dziewałtowski wysuwał swego znajomego „inżyniera", jako tego, który miał zbadać stan majątku, dokonać oględzin i t. p. formalności, związanych z poważną tranzakcją hipoteczną.

Skończyło się na tem, iż polecony przez „księcia" (podającego się za pełnomocnika bogatej swej... babki, posiadającej rzekomo olbrzymie posiadłości) inżynier -ekspert za oszacowanie proponowanego objektu liczył sobie po 400—500 zł.

I rzecz szczególna, żaden z reflektantów do pożyczki pół miljona pod zabezpieczenie hipoteczne nie zorjentował się narazie, iż jest w sidłach aferzysty...

Jak dotychczas ustalono, 15 osób (przemysłowców i właścicieli nieruchomości) dało się „nabrać" na proponowany szacunek, płacąc podstawionemu przez Dziewałtowskiego „rzeczoznawcy" żądane kwoty, z któremi ów „inżynier" dzielił się z Dziewałtowskim, będąc z nim w zmowie. Wkrótce jednak jeden z oszukanych zadał sobie trud sprawdzenia, ile w tem wszystkiem jest prawdy i przekonawszy się, że padł ofiarą uplanowanego podstępu doniósł o tem policji śledczej.

Po zebraniu odpowiedniego materjału dowodowego, w wyniku obserwacji aresztowano przed kilku dniami w jednej ze znanych cukierni osławionego „księcia" w chwili, gdy z jedną ze swych ofiar omawiał szczegóły fikcyjnej lokaty pół miljona złotych.

Przy Dziewałtowskim znaleziono 40 ofert od osób, z któremi nie zdążył traktować i „nabrać" na zmyślony szacunek hipoteczny.

Śledztwo w tej sprawie przedstawia się niezmiernie sensacyjnie. „Inżynier", który był bezpośrednim wspólnikiem zgóry ukartowanych afer, a którego nazwisko jest wiadome zbiegł. Poszukiwania za nim zostały już wdrożone. Mianujący się „księciem" Gintowt-Dziewałtowski, występujący w roli „wnuka bogatej babki" został postawiony w stan oskarżenia z art. 591 K. K. i z polecenia sędziego śledczego osadzony w więzieniu, skąd niedawno zwolniono go, w związku z zakończonem śledztwem w sprawie oszukańczych machinacyj z kolonizacją w Peru

LITA MATUSEWICZOWA

W ŚWIAT!...

(WRAŻENIA Z PODRÓŻY).

Paryż — Wystawa. Obrazek z kolonij afrykańskich. Atrakcje świetlne. Sułtan Marokański. — Powrót do miasta, — trudność lokomocji. Wyjazd z Paryża.

Na małym placyku afrykańskich kolonij tłum mocno w pierścień zwarty. Z wewnątrz dobiegają niesamowite dźwięki egzotycznych instrumentów i głosów. Z trudnością udało mi się przecisnąć przez tę obręcz. Kilku młodocianych afrykańczyków, z przepaskami na biodrach, robiących wrażenie posągów z bronzu, wykonywa jakiś dziki taniec przy akompanjamencie jazz'u i piszczałek. Ofiarowałam jednemu z nich błyszczącą kotwicę, znalezioną przed chwilą w piasku, przed pawilonem. Rozbłysły mu w twarzy oczy i zęby, zwierzęcym ruchem pochwycił blaszkę, powtarzając w kółko i pytając wzrokiem: „L'or? l'or?"

Nie wyczerpany kalejdoskop obrazków.

Wystawa Kolonjalna imponuje wysiłkiem pracy i efektem.

Piątek, — wieczór atrakcji świetlnych, — opłata za wejście podniesiona z 3-ch franków na 12-cie. Element przyjezdny z zaciekawieniem oczekuje tego piątkowego wieczoru. Okupujemy za wczasu krzesła nad jeziorem — Lac Daumesnil, mając z jednej strony „Fontaine Lumineuse", o kształcie obelisku, z drugiej — „Theatre d'eau", złożony z kolumn i tarasów. Na wystawie zapalają się światła, cierpliwie czekamy zupełnego zmierzchu, z trwogą przyglądając się kapryśnemu niebu, by nie zesłało nam dotkliwej fontanny. Koło dziesiątej okrzyk wśród audytorjum. Ze strzelistego obelisku wytryskują świetliste pióropusze drobniutko rozpylonej wody. „Biała Dama", szepcę, nie mogąc oderwać oka, — Biała Dama, Puszysty anioł pokoju, Zjawa świetlana, stojąca jak strażnica, na skraju jeziora.

Z cichym pluskiem wioseł przesuwają się przed nami gondole. Na przeciwległym brzegu rozkwita coś, nakształt kwiatu, jakiś lotos, koloru jutrzenki, lecz wnet, jak kameleon, zmieniający swe barwy. A „Theatre D'eau" wciąż jeszcze martwy, szary, oczy wszystkich skierowują się ku niemu, jako clou dzisiejszych atrakcyj.

Na zegarze 10-ta. Okrzyk na widowni. „Theatre d'eau" się zapala,! „Theatre d'eau" już płonie! Kolorowe pióropusze wystrzelają z tarasów, podnoszą się w górę, wyżej coraz wyżej..., jeszcze chwila i olbrzymie snopy wytryskują z kolumn i rozsypują się wokół. Zda się, rozkwitł cudny kwiat Victorji regii.

Szumi cicho woda, pluszcze, kaskadami spływa,.... — cud... miraż..., zjawisko! „Zamek na lodzie", — szepcę,... „Zamek na lodzie"...

Lodowy zamek zmienia się w kaskady chryzolitów, potem rubinów, ametystów, topazów, a gdy się oko nasyciło jednolitością barw, zaczynają się sypać chryzolity z rubinami, ametysty z topazami, — wszystkie szkatuły jednocześnie wysypują swe skarby.

Szumi, pluszcze, kaskadami spływa woda...

Jak świętojańskie robaczki, migocą gondole ina jeziorze....

Jak strażnica, stoi „Biała Dama" na wybrzeżu!...

Cóż za niesłychany, niepojęty cud efektu!

Późną godziną opuszczaliśmy wystawę, — wszędzie tłumy, do bram się dostać nie podobna. Świątynia Angory płonie, jak ametyst, — u stóp jej ciemne, falujące morze ludzi. Zbiegowisko zaczyna nas zaciekawiać, policja wyjaśnia zagadkę Sułtan Marokański ze świtą wychodzi ze świątyni, — za chwilę odjeżdża Bocznemi ścieżkami przeciskamy się ku głównej Bramie, — fala wyrzuca nas na brzeg szpaleru, zwartego gęsto, głowa przy głowie, i strzeżonego przez funkcjonarjuszy policji. Nie zdołaliśmy się opamiętać, gdy ujrzeliśmy nacierające na nas samochody — — Sułtan ze świtą...

Ściągła ciemna twarz, w białym zawoju. Z białej plamy rękawa wyciągnięta ku tłumom ciemna, sucha ręka.

Wielki Sułtan Marocca...

Wychodzimy na ulicę, nieprzytomni ze znużenia. Płyną przed nami samochody w nieprzerwanym łańcuchu, — wszystkie zajęte, wokół ani jednego wolnego wozu. Idziemy przed siebie, zaglądamy w przecznicę, — każde stojące auto wywołuje okrzyk zadowolenia, lecz po zbliżeniu się, dotkliwe rozczarowanie. Prywatne samochody, zamknięte na 10 spustów. Zmieniamy kierunek, okrążamy z drugiej strony Wystawę, szukając jakiegoś rozwiązania. Daremne wysiłki, a do hotelu kilkanaście kilometrów, sytuacja zaczyna być rozpaczliwa. Wreszcie znużeni do ostateczności, natrafiamy na jednej z odległych ulic na autobus, gdzie zajmujemy miejsca, z uczuciem niewysłowionej ulgi.

Niemiłe wrażenie robi w Paryżu zanieczyszczenie ulic, — coprawda przyzwyczaiłam się do tego nieco w Brukseli, później w Ostendzie. Zarażona ogólnym zwyczajem, siedząc na bulwarze Haussmana, wyrzucałam pestki od brzoskwiń pod sąsiadujące ze mną drzewo, — robiłam, niestety, to, co robią wszyscy.

Charakterystyczny obrazek: podczas pierwszej wizyty na wystawie, zajęliśmy u wejścia krzesła, by skonsumować banany i pozbawić się w ten sposób niemiłego balastu. Nie widząc nigdzie kosza, zapytuję Francuzkę, pełniącą służbę na Wystawie, a ściągającą należność za krzesła, co uczynić należy z łupinami.

„Jetez par terre", odpowiada mi z uśmiechem, zwracając się po pieniądze do innych gości.

Zmęczeni gorączką życia i wrażeniami, opuszczamy Wielkie Miasto. Na jednej z ulic, wiozące nas taxi ugrzęzło poprostu w trzęsawisku samochodów, — posuwamy się żółwim krokiem, nie mogąc zrozumieć przyczyny tego niesłychanego ścisku. Folie Bergere, zagadka rozwiązana. Tłumy przy wejściu, — istne oblężenie twierdzy.

Wagon wypełniony po brzegi, — w przedziale naszym obywatele Tunisu. Piękna smagła semicka rasa, — czysta, poprawna francuszczyzna. Zapraszają nas gorąco do swego egzotycznego kraju, wskazując najlepsze hotele i restauracje. Jeden z nich wręcza mi swój bilet wizytowy, — właściciel „Patisserie", dostawca Bey'a. Ze wzruszeniem mówi o swoim Sułtanie.

Przerywana rozmową drzemka, w oczekiwaniu świtu.

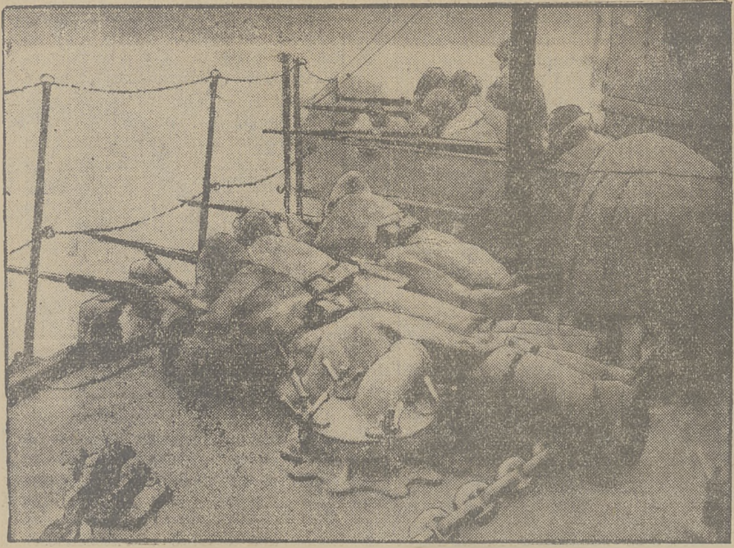
Wschodzące słońce płoszy chęć wypoczynku.

Dijon..., Lyon..., Valence...., Avignon....

Cudna dolina Rodanu, z pasmem gór, z dywanami winnic — wszystko wyciąga ramiona do słońca, do nieba, którego barwa przypomina mi sznury turkusów w Ostendzie. W Avignon'ie prowizoryczny posiłek, — wodniste kakao w papierowych filiżankach.

Wciskam się w okno wagonu i, pomimo zmęczenia, czuję niesłychany przypływ energji, chęć rozbicia szyby i utonięcia w tej soczystej zieleni, w promieniach słońca, całującego na „dzień dobry" ziemię. — Lecz co to?..., zrozumieć nie mogę...., czyżby ktoś lapis lazuli rozsypał na widnokręgu?...., — morze, bajkowe Mediterranee, o barwie, jakiej żaden malarz nie stworzy na palecie. Wszyscy na nogach, — cisną się do okien

Podjeżdżamy do Marsylji.



NA FRONCIE JAPOŃSKO-CHIŃSKIM.

Japońscy marynarze w pogotowiu wojennem przy wjeździe japońskiego torpedowca na wody rzeki pod Tientsinem w Mandżurji. Takich torpedowców wysłało dowództwo japońskie kilka w głąb Mandżurji wzdłuż jej większych rzek — celem tępienia bandytyzmu chińskiego, jak się mówi w oficjalnych komunikatach sztabu japońskiego.

Rzeczy ciekawe.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK ŚWIATA

Jussuf Abul Nasir Sejg jest najświeższym „odkrytem" niedawno najstarszym człowiekiem świata. Liczy on sobie podobno wszystkiego 123 lata, nie pije, nie pali i ne zna żadnych nałogów. Dziwna rzecz. Odkrywcami tych coraz to nowych championów starości są prawie zawsze pisma amerykańskie, a miejscem urodzenia tych fenomenów Turcja, albo inna mocno od Ameryki oddalona kraina.

DROGIE SZKOŁY W ANGLJI.

Szkoły angielskie t. zw. Public Schools, w których formuje się gentlemenów, są bardzo drogie, tak drogie, iż dzisiaj coraz trudniej kształcić się w nich przeciętnemu Anglikow. Słynna szkoła w Eton np. pobiera 230 funtów czesnego. Wobec kryzysu i rozpoczynającej się akcji oszczędnościowej napływ do szkół takich, jak Eton, Harward etc. ulegnie zapewnie zmniejszeniu.

WYDOBYCIE LUSITANJI.

Jedno z amerykańskich towarzystw okrętowych otrzymało zezwolenie na wydobycie szczątków „Lusitanji", storpedowanej 7 maja 1915 r. u wybrzeży Irlandji. Prace nad wydobyciem szczątków tego okrętu mają się rozpocząć już w styczniu. Podczas katastrofy „Lusitanji" zginęło 1198 osób oraz zatonęła duża ilość złota w sztabach. Jak wiadomo, storpedowanie „Lusitanji" wywołało tak silny wybuch oburzenia, że wahający się rząd amerykański zdecydował się wypowiedzieć Niemcom wojnę.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

SŁUŻĄCA
umiejąca dobrze gotować potrzebna. Świadectwa wymagane. Sosnowiec, Modrzejowska 39, II p. m. 14 10373

KUPNO i SPRZEDAŻ

WYSPRZEDAŻ
powozów jednokonnych i parokonnych na gumach. Sosnowiec Sienkiewicza 1 a. 10310

GARNITUR
frakowy w doskonałym stanie miara 48 sprzedam tanio Zakład krawiecki Tomasz Piętka, Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 10332

OKAZJA
Kanarki dobre śpiewaki do sprzedania. Bazar Polski, Szopienice, ul. 3-go Maja 7. 10338

SKRZYPCE
mandoliny, gitary, mandrole, futerały najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec. Hale „Rozwoju". 10348

DZIAŁKĘ
gruntu 75 prętów obok Ząbkowic sprzedam za 1.000 zł. połowa gotówką reszta na spłaty. Dąbrowa Górn., Narutowicza 34 Ciszek. 10372

GOŁĘBIE!
Z powodu wyjazdu rozsprzedam 8 par gołębi ryżych pierwszorzędnej jakości, stójki i lot gwarantowane. Niemce, dentysta Żarczyński. 10356

SKLEP
spożywczy sprzedam bardzo tanio zaraz. Sosnowiec, Sielecka 6 Gałkowa. 10364

LOKALE

MIESZKANIE
do wynajęcia pokój z kuchnią w Milowicach, ul. Saturnowska Nr. 37, właściciel. 10339

POKÓJ
z całodziennym utrzymaniem, lub bez, na parterze, z używalnością telefonu 6-04 i łazienki — do wynajęcia dla pani od zaraz. Sosnowiec, Dekierta 4, Weltman. 10240

SKLEP
duży z mieszkaniem, 2 pokoje z kuchnią, przy ulicy Piłsudskiego, centrum od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Datner, Modrzejowska 19. 10365

POKÓJ
frontowy dla inteligentnego pana z używalnością telefonu, do wynajęcia. Zgłoszenia tel. 15-27. 10362

2 POKOJE
z telefonem, mogą być z urządzeniem biurowem, przy ul. Piłsudskiego niedaleko linji tramwajowej do wynajęcia. Oferty pod 90 Z. 10361

POKÓJ
umeblowany przy ulicy 3-go Maja Nr. 1, m. 17 do wynajęcia najchętniej dla pani. 10352

POKÓJ
dla 2 panów z utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: Rudna 12 mieszk. 1. 10367

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD OSOBISTY
wydany przez Starostwo Będzińskie zgubiła Chana Erlichówna.

SKRADZIONO
portfel, dowód osobisty kolejowy Wilhelmowi Kowalskiemu w Katowicach, który unieważnia. 10353

KONCESJĘ
na trafikę oraz dokumenty zgubił Edward Wieczorek, Modrzejów, ul. Henryka 1. Znalazca zwróci za nagrodą. 10354

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Henryk Sztirc. 10360

ROZNE

MIÓD
pszczelny gwarantowany 5 kg. — 16 zł., 10 kg. — 29 zł., górski jasny 5 kg. — 20zł., 10 kg. — 37 zł. z blaszanką opłacone wysyła: „Patoka" Kupczyńce 13, poczta Denysów. 9812

FORTEPIANY
pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef. 10-22. 9146

INTELIGENTNY
kawaler poszukuje młodej panny, która by dopomogła do założenia księgarni w dobrej miejscowości. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Zawiercie. 10374

Nr. ZH. 41-31 r.

Ogłoszenie.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 18 grudnia 1931 r. udzielił Abramowi Stieglitzowi, handlującemu w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 7 — „Handel skór i pasów i artykułów technicznych", odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 18 marca 1932 r.

Sosnowiec, dn. 23 grudnia 1931 r.

Przewodniczący (podpis nieczytelny).

Sekretarz (podpis nieczytelny). 10358

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.